

FUNERALNY

PISMO POŚWIĘCONE SZTUCE POCHÓWKU

Tanatopraksja - sztuka balsamacji

CIAŁO REWALORYZOWANE

Rozmowa z **Janem Krzysztofem Szczucińskim**, dyrektorem Domu Pogrzebowego "Służew", o pierwszych w Polsce zabiegach balsamacji

● Prawie rok temu w Pańskim domu pogrzebowym dokonano pierwszego w Polsce zabiegu tanatopraksji, czyli konserwacji zwłok. Jest to metoda stosowana na Zachodzie wobec 70% osób zmarłych. Czym różni się tanatopraksja od balsamacji i z czego wynika tak powszechne jej stosowanie za granicą?

- Z jej prostoty. A także z przepisów higieniczno-sanitarnych, z powodów estetycznych, psychologiczno-etycznych i - jak sądzę - z pewnej mody, która zrodziła się z odwiecznego obyczaju żegnania się ze zmarłym przy otwartej trumnie. Metoda tanatopraksji odpowiada więc chrześcijańskim tradycjom religijnym i normom obyczajowym. Dotychczas stosowany zabieg balsamowania zwłok przy użyciu formaliny jest bardzo drogi i czasochłonny,

gdy tymczasem zabieg tanatopraksji trwa około czterech godzin i kosztuje niecałe 200 dolarów. Ta nowa technika polega na wypełnieniu ciała, po jego wcześniejszym osuszeniu, płynami konserwującymi.

● Czyli - prościej mówiąc - zwłoki pozbawia się krwi i innych płynów, by wpompować w układ krwionośny i limfatyczny roztwór konserwującej chemii? To chyba bardzo drastyczne?

- Nie bardziej, niż tradycyjna toaleta zmarłych, polegająca na myciu ciała, poprawianiu jego "urody" operacjami plastycznymi, szminkami, tuszem, make-upami czy tonikami. Natomiast na pewno jest to metoda głęboko inwazyjna.

● Prawie jak profanacja?

- Profanacja jest dokonywana z niskich pobudek i hańbi coś, co jest

(ciąg dalszy na str. 10)

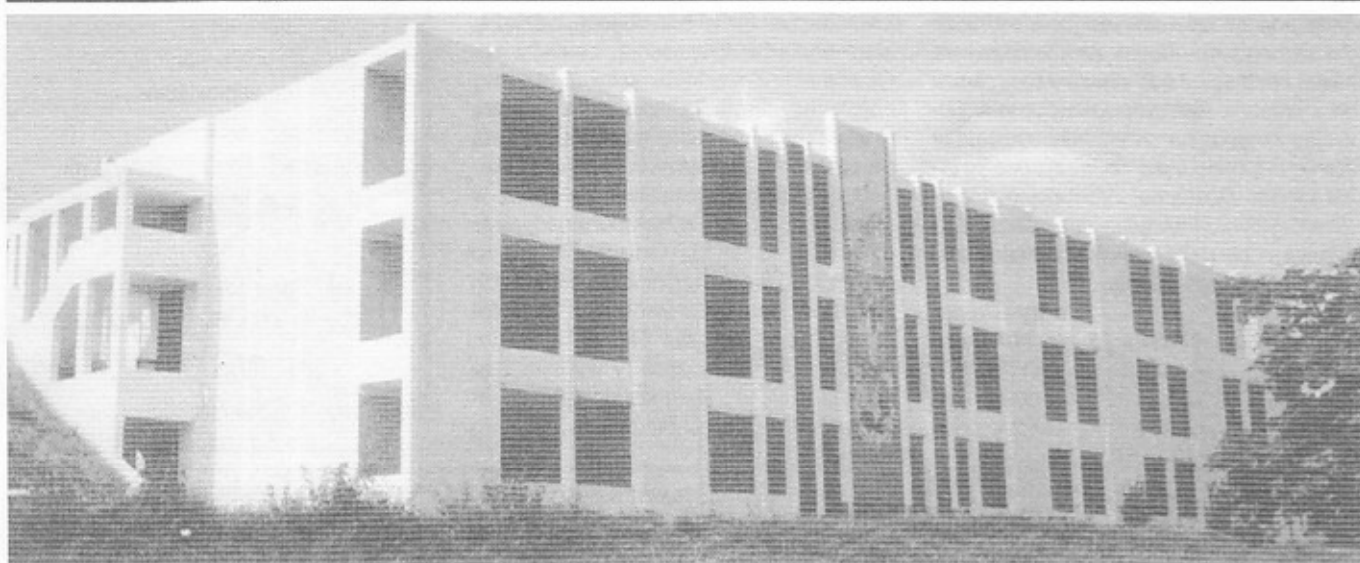
*Przedstawiciele OSPP
w Ministerstwie Zdrowia*

Rozmowa o współpracy

- Możecie państwo liczyć na wsparcie ministerstwa w swych działaniach, zmierzających do ucywilizowania spraw związanych z ostatnią posługą, w zakresie należącym do kompetencji resortu zdrowia - obiecał 6 czerwca br. grupie przedsiębiorców pogrzebowych dyrektor Departamentu Lecznictwa i Opieki Zdrowotnej MZiOS, **Andrzej Zbonikowski**. Dodał, że spośród zgłoszonych przez gości propozycji szczególnie wart rozważenia jest pomysł udostępnienia pomieszczeń prosektoriów, w których rodziny zmarłych bądź firmy funeralne mogłyby dokonywać toalety pośmiertnej i ubierać zwłoki.

- Po tym, co tutaj usłyszałem, mam wątpliwości, czy możliwy do wyegzekwowania i słuszny jest zapis w dotychczasowej "Ustawie pogrzebowej", że zwłoki osób zmarłych w szpitalach bezpłatnie przygotowuje się do pochówku - wyjaśnił pan dyrektor.

(dokończenie na str. 4)



Mauzolea, których historia sięga starożytności - są dziś budowlami często wznoszonymi w USA. W niektórych z nich, urządzonej z przepychem i klimatyzowanych, spoczywają szczątki nawet 60 tys. zmarłych. (Szerzej o mauzoleach na str. 18 i 19)

Fot. McCleskey Mausoleum Associates

Z prac stowarzyszeń przedsiębiorców pogrzebowych

14. maja w Krakowie odbyło się spotkanie członków Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Zebrani debatowali nad projektem zmian ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Warto wspomnieć, że w pracach nad tym dokumentem (trwających kilka miesięcy) uczestniczyła liczna reprezentacja Stowarzyszenia, wyłoniona podczas posiedzenia - w całości poświęconego przepisom obowiązującym na rynku usług pogrzebowych. Mimo to, władze organizacji zdecydowały, że opracowany przy udziale przedstawicieli środowiska projekt, powinien być poddany jak najszerszym konsultacjom. Efektem spotkania było uzupełnienie przedstawionego materiału o zapisy stanowiące alternatywne rozwiązania w stosunku do pierwotnych wersji.

Zasilki pogrzebowe ZUS

Formularzotwórstwo

Delegacja Stołecznego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych interweniowała w maju u wiceprezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych **Dariusza Kucharskiego** w sprawie - częstych w kraju - przypadków nie honorowania przez inspektoraty ZUS zawartych przez nie z zakładami ostatniej usługi umów o pobieranie zasilków pogrzebowych. Sytuacja ta wynikała z wydania przed rokiem przez Zakład druku oświadczenia, nie zawierającego miejsca na upoważnienie zakładu pogrzebowego przez bliskich zmarłego do pobrania zasiłku. Wprawdzie centrala ZUS skorygowała potem ten błąd, nakazując inspektoratom dołączenie do pierwotnego druku dodatkowego formularza, przeznaczonego na zamieszczenie upoważnienia, niemniej zalecenie to nie wszędzie dotarło. W efekcie inspektoraty dowolnie oceniały, kto ma prawo do pobierania zasiłku, stąd nawet w sąsiadujących ze sobą gminach na terenie tego samego miasta, występują w imieniu klientów przedsiębiorcy

spotykali się w ZUS z odmiennymi interpretacjami prawa w całej tej biurokratycznej gmatwaninie.

W końcu Departament ds. Emerytur i Rent ZUS postanowił wprowadzić porządek, zapowiadając wydanie od 1 czerwca br. nowego dokumentu, składającego się tym razem z trzech formularzy. Zdaniem przedsiębiorców jest to 2/3 za dużo, gdyż wystarczyłoby w zupełności jedna - byle przemyślana - kartka formularza. Oszczędziłoby to bowiem urzędowej mitręgi i im samym, i klientom.

W trakcie spotkania z przedstawicielami SSPP, wiceprezes D. Kucharski obiecał, że taki jednostronicowy formularz zostanie niebawem opracowany. Poinformował też, że rozpatrzy postulat gości w sprawie zbędnego - zdaniem pogrzebowników - przetrzymywania aktów zgonu w archiwach ZUS, w sytuacji kiedy i tak Zakład posiada wszelkie informacje o zgonach, a akty zgonu są bardziej potrzebne rodzinom zmarłych.

Z POCZTY

Mam zastrzeżenia do pkt 7 "Prawa ostatniej drogi". Jest on (...) tendencyjny i wkraczający w zakres obowiązków zarządców cmentarzy. (Chodzi o) zakup miejsc na cmentarzach i uzgodnień do istniejących grobów (co często robi dziś zakład pogrzebowy). W takich wypadkach klient winien osobiście załatwiać te sprawy u zarządców cmentarzy (...). Pracując cztery lata jako zarządca cmentarza stwierdzam, że w/w norma załatwiania tych spraw przez firmy pogrzebowe nie jest zadowalająca dla samego klienta, jak również sprawia zawsze trudności zarządzającemu cmentarzem. Zakład pogrzebowy, załatwiając miejsce na cmentarzu, nie jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania klienta. Dokładnej informacji może udzielić jedynie zarządca cmentarza. (...) Proszę o bardziej wnikliwe przeanalizowanie tego zagadnienia.

Jerzy Gleske
ul. Wiejska 76, 84-240 Reda

W numerze 2 przeczytałem artykuł "Firmy pogrzebowe opuszczają szpitale. Kie-

dy i gdzie minister zdrowia wyraził zgodę na wejście zakładów pogrzebowych do szpitali, czy to było gdzieś opublikowane?

Tadeusz Brachaczek
ul. Mennicza 54, 43-400 Cieszyn
Od Red. W Ministerstwie Zdrowia uzyskaliśmy wyjaśnienie, że możliwość zawierania umów najmu wynikała z obowiązujących przepisów prawnych, przede wszystkim z Kodeksu Cywilnego. Na podstawie tych przepisów pomieszczenia szpitalne dzierżawią nie tylko zakłady pogrzebowe, lecz również kwaciarnie, firmy handlujące odzieżą, kosmetykami, żywnością, zakłady optyczne itd. Zresztą umowy dzierżawy objęły też nierzadko sprzęt i aparaturę medyczną. Niektóre pomieszczenia prosektoriów szpitalnych wydzierżawiono już w 1992r., poszukując również w ten sposób środków na dofinansowanie działalności ZOZ. Odbywało się to często w trybie uzgodnień lokalnych zakładów opieki zdrowotnej z wojewodami. Resort zdrowia określił w 1992r. tylko szczegółowe zasady wynajmu, obowiązujące w całym kraju. Nie były one jednak nigdzie publikowane.

KUPIĘ KARAWAN

Zofia Pawłowska,
Szczytno (woj. olsztyński)
tel. (0-885) 437-94 (8.00 - 15.00)

**Wyrób i sprzedaż
TRUMIEN METALOWYCH**
z blachy cynkowej
oraz wyrób
WKŁADÓW METALOWYCH
z blachy cynkowej lub ocynkowanej
do różnych typów trumien
na zamówienie

Zakład Produkcyjny
"AMFORA"
Jerzy Sikorski
ul. Sienkiewicza 26
05-074 HALINÓW k. W-wy
tel. 783 63 21,
783 65 48

PRZEGLĄD FUNERALNY - miesięcznik poświęcony sztuce pochówku, pismo przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy i kamieniarzy. Ukazuje się w prenumeracie.

Tel/fax do redakcji w Warszawie: 26-89-16. Adres do korespondencji: AESTIMO Sp. z o.o. "Przeгляд Funeralny", 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 81.

Redakcja: Jan Brylowski (tel/fax 26-89-16), Wojciech Krawczyk (redaktor naczelny - tel/fax 26-89-16), Iwona Mendin (tel. 26-87-60).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Wydawca: Biuro Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o.

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Wydawnictwo GRAFIA, Warszawa, tel/fax/modem 633-12-35. Druk: "Librex" Warszawa, tel. 11-08-48

Prawo ostatniej drogi (c.d.)

Przedsiębiorca pogrzebowy (cz. 1)

Rynek usług funeralnych stanowi znaczącą część projektu zmian ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Rozdział zamykający tę grupę zagadnień traktuje o przedsiębiorcy pogrzebowym.

Projektodawcy opracowania stanęli przed problemem, jak ująć w przepisy prawa wymagania, które powinna spełniać osoba wykonująca tę szczególną profesję. Przecież większość z tych wymagań należy rozpatrywać w kategoriach etyczno-moralnych.

Przedsiębiorca pogrzebowy jest człowiekiem "pierwszego kontaktu" dla pogrążonych w bólu rodzin zmarłych, często zajmuje się przygotowaniem zwłok do ceremonii pochówku, narażony jest na różnorodne ataki ze strony firm konkurencyjnych. Dlatego poza umiejętnościami i predyspozycjami do wykonywania tego zawodu powinien wykazywać się taktem i kulturą, co trudno przełożyć na język ustawy.

Po długich dyskusjach, autorzy projektu uznali, że przedsiębiorca pogrzebowy powinien spełniać następujące wymagania:

- ★ uzyskać koncesję na prowadzenie działalności gospodarczej,
 - ★ posiadać obywatelstwo polskie,
 - ★ posiadać świadectwo ukończenia szkoły średniej,
 - ★ uzyskać zaświadczenie o niekaralności z Centralnego Rejestru Skazanych,
 - ★ posiadać pełną zdolność do czynności prawnych,
 - ★ legitymować się minimum 3-letnim stażem pracy w przedsiębiorstwie pogrzebowym lub dyplomem ukończenia szkoleń uznanych za obowiązujące przez organ nazwany roboczo Krajową Radą ds. Usług Pogrzebowych i Cmentarnych,
 - ★ nie być zatrudnionym na podstawie umowy o pracę lub umów zlecenia, agencyjnych i o dzieło w szpitalach, pogotowiu ratunkowym, hospicjach, domach opieki społecznej, urzędach stanu cywilnego, policji, administracjach i zarządach cmentarzy, urzędach administracji państwowej. Te same wymagania musi spełniać współmałżonek oraz pracownicy przedsiębiorstwa pogrzebowego,
 - ★ nie prowadzić działalności gospodarczej w miejscach określonych w poprzednim punkcie. Te same wymagania musi spełniać współmałżonek oraz pracownicy przedsiębiorcy pogrzebowego.
- Projektodawcy wnioskuje, aby koncesje na prowadzenie działalności pogrzebowej wydawane były bezterminowo przez urzędy gmin (wydziały handlu i usług).
Wniosek o wydanie koncesji winien być uzupełniony:

★ dokumentem potwierdzającym tytuł własności lokalu spełniającego warunki określone w przepisach dotyczących przedsiębiorstwa pogrzebowego,

★ minimum dwoma dowodami rejestracyjnymi pojazdów stanowiących własność przedsiębiorcy pogrzebowego, zarejestrowanych jako karawany.

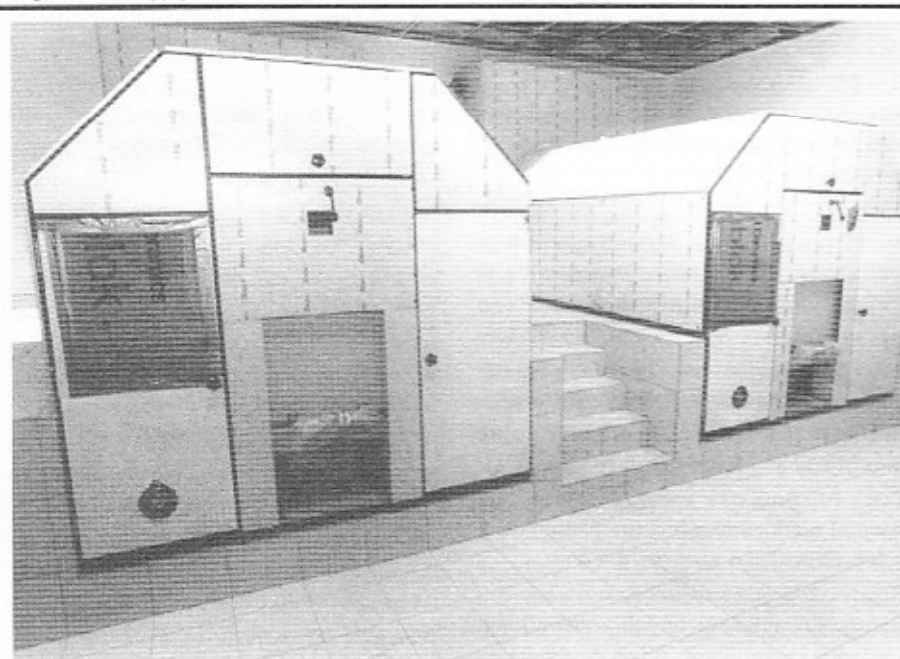
Ponadto przedsiębiorca pogrzebowy byłby zobowiązany do uzyskania świadectw ukończenia wszelkich szkoleń zawodowych uznanych za obowiązkowe przez wspomnianą już Krajową Radę ds. Usług Pogrzebowych i Cmentarnych.

Projekt przewiduje możliwość cofnięcia wydanej uprzednio koncesji w przypadku, gdy ustały uprawnienia wymagane do jej uzyskania lub bezpośrednio po otrzymaniu przez organ koncesyjny prawomocnego wyroku

sądowego potwierdzającego oferowanie usług pogrzebowych w miejscach do tego nie-
dozwolonych, czy też wręczanie korzyści majątkowych w zamian za informację o zgonie. *(Temat ten opiszemy szerzej w kolejnym wydaniu PF).*

W opracowaniu znalazł się zapis umożliwiający przedsiębiorcom pogrzebowym współdziałanie z prokuraturą na podstawie umów sporządzonych na piśmie, szczegółowo określających warunki współpracy oraz wynagradzania. Umowy te mogą być zawierane na okoliczność przewozu zwłok do zakładu medycyny sądowej lub placówki służby zdrowia wskazanej przez prokuratora. Przedsiębiorcy pogrzebowi realizujący takie umowy mogą przewozić zwłoki wyłącznie w kapsułach wielokrotnego użytku lub na noszach.

Listę wymagań stawianych przedsiębiorcy pogrzebowemu zamyka obowiązek fakturowania wszystkich świadczonych na rzecz zleceniodawcy usług oraz umieszczania w widocznym, ogólnodostępnym miejscu szczegółowych cenników obejmujących poszczególne pozycje kosztów związanych z pochówkiem.



Dobiega końca montaż urządzeń spopielnarni zwłok na Komunalnym Cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa) w Warszawie. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, w dniach 19-20.06. nastąpi próbne uruchomienie dwóch szwedzkich pieców marki TABO-UTAB. Na zdjęciu nowo zainstalowane piece w Warszawskim Zakładzie Kremacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. *Fot. P. Nowak*

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

ANDRZEJ ANACZKOWSKI

06-565 NARZYM, ul. Kościelna, woj. ciechanowskie, tel. (0-215) 11-68 lub 27-72

WYKONUJE SARKOFAGI SOSNOWE I DĘBOWE

Dowóz do klienta własnym transportem

Ceny konkurencyjne

Rozmowa o współpracy

(dokończenie ze str. 1)

Do spotkania w ministerstwie doszło z inicjatywy Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Grupa jego siedmiu członków, reprezentujących zarówno przedsiębiorców dzierżawiących pomieszczenia w lecznicach, jak i nie korzystających z tej możliwości - przybyła do ministerstwa, by podzielić się swymi spostrzeżeniami po wprowadzeniu przez ministra zakazu wynajmowania firmom pogrzebowym pomieszczeń w placówkach służby zdrowia.

Celem wizyty była również prezentacja stowarzyszenia pogrzebowników - etycznych wartości, jakie wyznaje i spraw jakimi się zajmuje. Przy okazji przedsiębiorcy poinformowali o przygotowanych przez nich założeniach do projektu nowego "prawa pogrzebowego".

Przedsiębiorcy wskazali, że oprócz nieprawidłowości występujących w związku z dzierżawieniem miejsc w szpitalach, a zawinionych zarówno przez przedsiębiorstwa pogrzebowe, jak i pracowników służby zdrowia - istnieje w kraju wiele firm, które w sposób etyczny i rzetelny ułożyły sobie współpracę z lecznicami. Ich działalność prowadzona jest profesjonalnie, niemal niedostrzegalnie dla pacjentów i ich rodzin. Tego pozytywnego zjawiska nie można przemilczeć, mówiąc o - nierzadko patologicznych - związkach ostatniej posługi nie tylko ze szpitalami, ale również z pogotowiem ratunkowym, domami opieki społecznej czy hospicjami.

Przedsiębiorcy wyjaśnili, że większość środowiska jest za "docelowym opuszczeniem lecznic przez przedsiębiorstwa pogrzebowe, niemniej towarzyszyć temu powinno równoległe wprowadzenie innych rozwiązań, ograniczających do minimum występujące obecnie patologie". Te rozwiązania przewiduje przede wszystkim projekt zmian do dotychczasowej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Zanim jednak trafi on do Sejmu i zostanie uchwalony, szpitale i inne placówki służby zdrowia mogą stać się miejscami niekontrolowanej

akwizycji usług pogrzebowych, czemu sprzyjać będzie opuszczanie lecznic przez działające w nich dotychczas legalnie zakłady funeralne.



By zapobiec temu zjawisku, członkowie OSPP zaproponowali dyrektorowi Departamentu Lecznictwa podjęcie następujących, doraźnych działań:

★ wydawanie kart zgonu jedynie w kancelariach szpitali lub na oddziałach chorych, nie zaś w prosektoriach, które są miejscem działania "naganiaczy";

★ umieszczanie informacji o firmach funeralnych - prowadzących działalność na danym terenie - w miejscach, w których wydawane są karty zgonu;

★ wydanie zakazu prowadzenia "sklepów z trumnami" w pomieszczeniach prosekteryjnych, co często wiąże się z wymuszaniem na rodzinach zmarłych, by skorzystały z usług określonej firmy pogrzebowej;

★ wyciąganie konsekwencji służbowych w stosunku do tych pracowników służby zdrowia, którzy przyjmują korzyści majątkowe w zamian za prowadzenie akwizycji usług pogrzebowych;

★ płatne udostępnienie rodzinom osób zmarłych - lub wskazanym przez nie firmom pogrzebowym - pomieszczeń i środków, umożliwiających wykonanie pośmiertnych zabiegów sanitarnych i kosmetycznych.

W trakcie spotkania, które trwało przeszło dwie godziny i przebiegało - jak to określają politycy - w atmosferze dialogu i zrozumienia - dyrektor Zbonikowski zadeklarował uważne rozpatrzenie przez ministerstwo powyższych propozycji i ewentualne przyjęcie ich, o ile nie będzie się to wiązać z koniecznością zmian ustawowych. Odnosząc się do krytycznych uwag, zgłaszanych pod adresem pracowników służb medycznych, prowadzących nielegalnie akwizycję usług pogrzebowych -

stwierdził, że wprawdzie "nie ma złodzieja bez pasera", ale zaapelował o składanie formalnych skarg na pracowników służby zdrowia - "łowców zwłok".

Zdaniem dyrektora, omawiane podczas spotkania patologie wynikają z braku "działalności cechowej", co ułatwiłoby kontrolę, stąd organizowanie się środowiska pogrzebowników jest działaniem w dobrym kierunku. - *Ministerstwo na pewno włączy się w*

prace nad nowym "prawem pogrzebowym" w zakresie spraw objętych jego gestią - obiecał dyrektor, informując, że bardzo pozytywnie odnosi się do propozycji wprowadzenia pewnej formy koncesjonowania usług, gdyż to może ograniczyć patologie w kontaktach firm pogrzebowych z placówkami służby zdrowia. Podkreślił, jak bardzo na korzyść zmienił się ostatnio wizerunek przedsiębiorcy pogrzebowego, przez całe lata kojarzony ze stereotypem zapajaczonego i niechlujnego grabarza. Przemiana ta stała się również możliwa dzięki stowarzyszeniom przedsiębiorców, promującym cywilizowane wartości i praworządne metody postępowania.



Kontakty między ministerstwem a środowiskiem przedsiębiorców będą utrzymywane.

W spotkaniu uczestniczyli: **Barbara Krakowska** (Wydział ds. Szpitali Departamentu Lecznictwa i Opieki Zdrowotnej MZiOS), **Tadeusz Czartoryski** (prezes OSPP, Zambrow, woj. łomżyńskie), **Andrzej Marczyk** (wiceprezes OSPP, Łomża), **Iwona Mendin** (dyr, Biura OSPP), **Zbigniew Baran** (Kraków), **Barbara Wilk** i **Włodzimierz Skupniewicz** (Kutno, woj. płockie), **Sławomir Moch** (Otwock, woj. stołeczne), **Mirosław Słowikowski** (Rumia, woj. gdańskie, Region Pomorski OSPP).

Trzy wersje poloneza-karawanu**POLSKI SAMOCHÓD POGRZEBOWY (1)**

Artykuł sponsorowany

Zakłady Produkcyjne BELLA to ponad 20 lat tradycji i doświadczeń w szeroko rozumianej branży motoryzacyjnej, przetwórstwie i obróbce laminatów poliestrowych.

Firma nasza, ze 100% polskim udziałem, powstała jako wytwórnia kasków motocyklowych, rozszerzając swój program działalności o produkcję elementów karoseryjnych i specjalistycznych nadwozi samochodowych z laminatów epoksydowych i poliestrowych (m.in. nadwozi bagażowych, izotermicznych, pogrzebowych oraz kulooodpornych). Miarą zdobytych doświadczeń może być stała wieloletnia współpraca i ścisła kooperacja z renomowanymi firmami Europy Zachodniej: U-vex, Levior, Mercedes, BMW, Citroen, Renault i inne. Współpraca ta umożliwia nam stosowanie najnowocześniejszych technologii oraz materiałów, np. kompozytów z włóknem aramidowym (kevlar), włóknem węglowym i wysoko wytrzymałym włóknem polietylenowym (dyneema). Własne biuro technologiczno-konstrukcyjne zapewnia fachowe opracowania projektów oraz produkcję wyrobów o wysokiej jakości, funkcjonalności i estetyce.

Profil produkcji naszej firmy jest niezwykle szeroki:

- **w zakresie ochrony głowy:** kaski motocyklowe i motokrossowe ze skorupami z kompozytów polimerowych z włóknem szklanym, węglowym i aramidowym oraz wtryskowych tworzyw termoplastycznych (poliamidy i poliwęglany); kaski pracownicze: budowlane, górnicze, hutnicze, kaski służb ochronnych, bankowych, policyjnych, kulooodporne hełmy bojowe;
- **w zakresie wyrobów ze styropianu:** opakowania dla elektroniki, artykułów technicznych, artykułów gospodarstwa domowego, opakowania do żywności, turystyczne pojemniki izotermiczne;
- **w zakresie artykułów motoryzacyjnych:** foteliki bezpieczeństwa do przewozu dzieci w samochodach osobowych, światła obrysowe pojazdów samochodowych, przyczepy samochodowe;
- **w zakresie wyrobów z laminatów:** kompozytowe korpusy urządzeń, pojemniki i kufrы motocyklowe, wielkopowierzchniowe plansze reklamowe montowane na lawetach, kadłuby łodzi motorowych.
- **w zakresie nadwozi i elementów samochodowych:** nadbudowy montowane na skrzyni ładunkowej Poloneza-Trucka, dwa modele wielofunkcyjnych furgonów bagażowych o monolitycznej bryle nadwozia o kubaturach 6,7 m³ i 4,7 m³ montowanych na ramie samochodu Polonez Truck LB, kabiny

sypialne na samochody ciężarowe, zabudowy izotermiczne samochodów Citroen, Renault i innych.

W ofercie produkcyjnej firmy BELLA znajdują się trzy typy samochodów pogrzebowych. Zmieniające się zapotrzebowanie rynku oraz wzrost poziomu usług pogrzebowych skłoniły nas do zaproponowania naszym Klientom profesjonalnie zaprojektowanych i wykonanych samochodów. Montowane są one na podwoziach Polonez Truck typ Standard, LB i DC, a prototypy powstały przy udziale specjalistów ZSD FSO w Nysie.

Samochód pogrzebowy - to specyficzny rodzaj pojazdu. Skromna i dyskretna elegancja, podkreślająca szacunek do osoby zmarłej i nawiązująca do wielowiekowej tradycji lokalnych zwyczajów grzebalnych. A jednocześnie perfekcyjna funkcjonalność, która nie będzie absorbować uczestników uroczystości czysto "technicznymi" manipulacjami. Wydaje nam się, że takie są nasze samochody.

Model STANDARD o dł. całkowitej 4,85 m. i dł. przestrzeni ładunkowej 2,2 m. ma 2-osobową kabinę pasażerską. **Model DC** o dł. całkowitej 5,4 m. i dł. przestrzeni ładunkowej 2,2 m. ma 5-osobową kabinę pasażerską. Natomiast **model LB** z 2-osobową kabiną pasażerską ma dł. całkowitą 5,13 m. i dł. przestrzeni ładunkowej 2,5 m.

Wszystkie modele wyposażone są w standardowe silniki gaźnikowe Poloneza o pojemności 1,5 lub 1,6 l, bądź - na specjalne zamówienie - w silniki wysokoprężne 1,9 D Citroen.

W wyposażeniu standardowym samochodów znajdują się szyny prowadzące i wózek do załadunku trumny, oświetlenie części ładunkowej pojazdu, gaśnice i trójkąt ostrzegawczy. W wyposażeniu dodatkowym oferujemy: taśmy mocujące trumnę, ornamenty i napisy firmowe, dodatkową wentylację mechaniczną części ładunkowej uruchamianą z kabiny kierowcy, radioodtwarzacz z kolumnami, zarówno w części pasażerskiej jak i ładunkowej, zasłony na okna i kołpaki ozdobne na koła.

Część pasażerska i jezdną odpowiada jakością i wyposażeniem standardowi fabrycznemu samochodowi Polonez, kabina ładunkowa jest wykonana w całości z kompozytu żywicy poliestrowej zbrojonej włóknem szklanym. Powierzchnie zewnętrzne są pokryte warstwą żelkotu podczas ich formowania. Przewyższa ona typowe warstwy lakierowane swoją wytrzymałością mechaniczną, odpornością chemiczną i odpornością mechaniczną.

(c.d. w następnym numerze)

BELLA**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNE**

05-092 WARSZAWA - ŁOMIANKI
ul. Baonu Zośka 16
tel. 751-19-40, 751-19-41
fax 751-19-39
tlx 813953 bella pl

**OFERUJE TRZY WERSJE
SAMOCHODÓW POGRZEBOWYCH**

POSTAWY RODZICÓW WOBEC UDZIAŁU DZIECI W CEREMONII POGRZEBOWEJ

Herman Feifel, amerykański tanatopsycholog, postulował, aby edukacja dotycząca śmierci zajęła w naszym wychowaniu należne jej miejsce, jako rodzaj przygotowania do życia. Śmierć, podobnie jak seks, nie wkracza w nasze życie po raz pierwszy w okresie dojrzewania. I tak jak nie czas przystępować do czytania poradnika seksualnego w noc poślubną, tak również spóźnione wydaje się rozpoczynanie pracy nad własną filozofią życia i śmierci, gdy jest się śmiertelnie chorym lub pogrążonym w żałobie po stracie kogoś bliskiego. Problem śmierci jest z nami zawsze. Z tego punktu widzenia nie wyświadczamy naszym dzieciom przysługi, chroniąc je przed przeżywaniem zjawiska śmierci. Co najwyżej zaburzamy ich rozwój emocjonalny. Na podstawie badań przeprowadzonych w USA okazuje się, że dzieci radzą sobie lepiej ze stresem wywołanym ich ograniczonym rozumieniem śmierci, niż z tym, co przynosi jej zatajanie lub pozorne niedostrzeżenie.

W praktyce, dyrektywa Feifela sugeruje potrzebę obecności dzieci na pogrzebach bliskich, a nie zakaz udziału w takich uroczystościach. Koronnym argumentem, przemawiającym za udziałem dzieci w ceremonii pogrzebowej, są wyniki badań psychologicznych. Wskazują one, że dzieci włączane w proces żałoby lepiej przystosowują się do zmienionej na skutek straty sytuacji życiowej. Wspólne przeżywanie żalu redukuje poczucie winy i depresji oraz minimalizuje skutki pęknięć w strukturze grupowej (tj. w składzie i funkcjonowaniu takich m.in. społeczności, jak rodzina czy klasa szkolna).

W świetle tych danych, interesujące wydają się pytania - czy rodzice realizują postulat zabierania dzieci na pogrzeby bliskich osób i w jakim stopniu podzielają argumenty przemawiające za udziałem dzieci w tej ceremonii lub im się przeciwstawiają. Można przypuszczać, że rodzice posiadający dzieci w różnym wieku (a zatem w różnym stadium rozwoju intelektualnego i emocjonalnego), ujawniają odmienne postawy wobec ich uczestnictwa w pochówku.

Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania, przeprowadziłam badanie kwestionariuszowe. O udział w nim poprosiłam 360 losowo dobranych rodziców (mieszkańców Warszawy), posiadających dzieci w wieku 5-6, 9-10 i 14-15 lat. Spośród 153 respondentów, tj. tych, którzy zgodzili się wypełnić kwestionariusz, 115 przeżyło wraz ze swymi dziećmi śmierć kogoś bliskiego. Postawy tych właśnie rodziców (tj. ich decyzje i poglądy dotyczące obecności dzieci na pogrzebie) poddałam analizie.

Okazało się, co nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem, że udział dzieci w pochówku krewnych i znajomych był ściśle związany z wiekiem dziecka. 25% pięcioletków, 71% dziewięcioletków i 87% czternastolatków uczestniczyło w pogrzebie kogoś bliskiego. Zatem, im starsze dziecko, tym bardziej jest prawdopodobne, że w przypadku śmierci bliskich, weźmie ono udział w ich pożegnaniu.

Okazało się też, że 66% rodziców (tj. 76 respondentów) podało takie odpowiedzi, które można zaklasyfikować jako pozytywną opinię na temat udziału dziecka w pogrzebie, a 34% (tj. 39 respondentów) - jako negatywną.



Interesujący wydaje się sprawdzian, w jakiej mierze fakt uczestnictwa dziecka w pogrzebie wiąże się z pozytywnymi bądź negatywnymi opiniami rodziców na ten temat. W analizowanej sytuacji można by oczekiwać, że im młodsze dziecko, w tym większym stopniu jego obecność lub nieobecność podczas ceremonii jest zgodna z wyrażanymi przez rodziców poglądami. Otóż, otrzymane wyniki sugerują odwrot-

TANATO

ną tendencję: im starsze dziecko, tym silniejszy jest omawiany związek. W przypadku dzieci starszych (tj. 10- i 14-latków) udział dzieci w pogrzebie coraz silniej współbrzmi z akceptacją przez rodziców takiego uczestnictwa. W przypadku dzieci najmłodszych (5-latków), negatywna opinia rodziców na temat udziału dzieci w pogrzebie pociąga za sobą najczęściej faktyczną nieobecność dziecka. I co wydaje się najciekawsze dla tej grupy rodziców - pozytywny pogląd na temat obecności dziecka podczas ceremonii pogrzebowej nieco częściej współwystępuje z faktycznym zostawieniem dziecka w domu niż z zabranieniem go ze sobą. To tak, jakby rodzice nie byli do końca pewni swych racji (tj. obiektywnej słuszności swych poglądów)! Warto zatem zobaczyć, jak najczęściej manifestuje się pozytywny i negatywny stosunek rodziców do udziału dzieci w pogrzebach.

Najprościej, opinie rodziców można podzielić na umotywowane (gdy rodzice wymieniają argumenty "za" bądź "przeciw") i nieumotywowane (gdy rodzice poprzestają na wyrażeniu bezwarunkowej akceptacji lub negacji udziału dzieci w pogrzebach). W omawianych tu badaniach, oba rodzaje opinii występowały równie często. Bezwarunkową akceptację ujawniali częściej rodzice starszych dzieci, natomiast bezwarunko-

wy sprzeciw - niemal wyłącznie rodzice dzieci najmłodszych. Proste i jednoznaczne w swej wymowie sądy ujawniamy na ogół wtedy, gdy oceniamy świat w tonacji biało-czarnej, np. jakiś jego element w kategoriach: dobry - zły, przyjemny - nieprzyjemny, bezpieczny - zagrażający. Ludzie są na ogół zgodni w tak prostych ocenach nielicznych aspektów rzeczywistości. Śmierć wzbudza najczęściej negatywne konotacje, zwłaszcza gdy kojarzymy ją z dziećmi. Lecz tutaj mamy do czynienia z

Opinie wyrażające pozytywny stosunek do udziału dzieci w pogrzebie są następujące (podaję od najczęstszych do najrzadszych): - *tylko w pogrzebie najbliższych*; - *to naturalna strona życia i nie można dziecka izolować*; - *to zależy od indywidualnych cech osobowości dziecka i jego odporności psychicznej*; - *tak, ale dopiero w późniejszym wieku*; - *to uroczystość rodzinna, forma pożegnania zmarłego*; - *jeżeli dziecko wyrazi zgodę*; - *pod warunkiem, że trumna jest*

bie: "zgoda, ale..."), i na dodatek część z nich odwołuje się do rozwoju psychicznego dziecka. Prawdopodobnie, zdaniem rodziców najmłodszych dzieci, ich "pociechy" nie kwalifikują się do udziału w ceremonii pogrzebowej, "bo jeszcze do tego nie dorosły".

Podsumowując, przytoczone tu badania budzą umiarkowany tylko optymizm, gdy rozważamy gotowość rodziców do podjęcia edukacji dzieci związanej z problemem śmierci (w szczególności, gdy edukacja ta miałaby objąć dzieci najmłodsze). Choć dwie trzecie rodziców wyraża zgodę na udział dzieci w pogrzebie, to obwarowuje ją różnego rodzaju zastrzeżeniami. A jednak, pomimo tej "niepełnej" akceptacji rodziców, większość dzieci uczestniczy w pogrzebach swych bliskich. Być może nie tylko poglądy rodziców powodują udział dzieci w tych ceremoniach.

IGA MAŃK-KOWALSKA

Autorka jest pracownikiem Zakładu Psychologii Rozwoju Człowieka na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

PSYCHOLOGIA

nieprzypadkowymi i skrajnie odmiennymi sądami rodziców (stosunkiem negatywnym: "nie może uczestniczyć" bądź pozytywnym: "może uczestniczyć"). Trudno wykluczyć, że tak lapidarnie sformułowane opinie to efekt nieporadności językowej rodziców wobec bolesnego tematu śmierci.

zamknięta; - *po wcześniejszym przygotowaniu dziecka*.

Rodzice przytaczali równie często dwa rodzaje argumentów przeciwko obecności dziecka na pogrzebie: "to zbyt duże przeżycie, szok, lęk, rozpacz" i "dzieci są zbyt małe".

Jak widać większość argumentów "za" ma charakter warunkowy (w try-

Wrocławskie Przedsiębiorstwo HALA LUDOWA
BIURO TARGÓW: ul. Wystawowa 1, 51-618 WROCŁAW
TEL/FAX (0-71) 48-36-78; 316-01; 320-47
CENTRALA: (0-71) 72-81-41; telex 715 474

Szanowni Państwo!

Zapraszamy do wzięcia udziału w III Targach Sztuki Cmentarnej NEKROPOLIE '95. Ich celem jest przedstawienie oferty związanej z duchowym, moralnym i material-



Makieta domu pogrzebowego, w skali 1:1, eksponowana na targach NEKROPOLIE '94 wzbudziła ogromne zainteresowanie targowych gości. Na zdjęciu - front makiety.

III TARGI
SZTUKI
CMENTARNEJ
1.09-3.09.1995



NEKROPOLIE '95

nym obszarem zjawisk naszej cywilizacji, określanym mianem ostatniej postęgi oraz form i środków służących ochronie pamięci naszych najbliższych. Ubiegłoroczna edycja NEKROPOLII zgromadziła kilkadziesiąt liczących się w tej branży firm z kraju i zagranicy. Przedstawiona wówczas oferta spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem specjalistycznych zakładów, targowej publiczności i bardzo licznie przybyłych z całego kraju dziennikarzy. Podkreślano wyróżniającą się organizację tej imprezy, jej fachowe przygotowanie, sprawny przebieg oraz znaczące efekty handlowe. Większość obecnych uznała wrocławskie targi NEKROPOLIE za wiodącą i prestiżową imprezę tej branży w środkowo-wschodniej części Europy i zapowiedziała swoją obecność w następnej edycji.

Z KRAJU

PROFANACJE

● W maju odnotowano mniej profanacji na cmentarzach w porównaniu z poprzednimi miesiącami. Nie jest to jednak pocieszająca informacja dla mieszkańców Legnicy, zbulwersowanych zniszczeniem 47 grobów na miejscowej nekropolii. Winowajcami są dwaj 16- i 17-letni chłopcy, którzy wpadli na ten pomysł w powrotnej drodze z dyskoteki. Szkody przekraczają 100 mln. starych złotych. Zarząd cmentarza podjął rozmowy z firmą ochroniarską. Zostały one jednak przerwane z powodu braku funduszy. Obiecano natomiast pomoc w odnowieniu grobów osobom w trudnej sytuacji, głównie emerytom i rencistom.

● Natomiast w Lublinie na cmentarzu komunalnym dokonano szczególnie zuchwałej kradzieży, zabierając z pomnika gen. Tumidajskiego dużą, mosiężną płytę o znacznej wartości. Sprawców nie znaleziono. Jest to już druga próba zniszczenia tego pomnika w ciągu kilku ostatnich miesięcy.

● W Łambinowicach nocą z 27 na 28 maja podpalono krzyż i zniszczono pomnik ofiar przesiedleń ludności niemieckiej z lat 1945-46. Wojewoda opolski w liście do Ambasady RFN w Warszawie zapewnił, że zostaną podjęte starania o wykrycie sprawców i postawienie ich przed sądem.

PIERWSZE REAKCJE PO OGŁOSZENIU ZAKAZU

● W województwie olsztyńskim na 12 szpitali tylko 2 posiadały kaplice utrzymywane przez służbę zdrowia. Pozostałe od dawna wydzierżawiono firmom pogrzebowym. Więk-

szość dyrektorów szpitali podporządkowała się decyzji ministra, choć uczynili to bez entuzjazmu. Placówki służby zdrowia utraciły w tym momencie źródło dochodów oraz sponsorów, którzy na swój koszt remontowali kaplice i wprowadzali modernizację prosektorii.

● W Gdańsku wszystkie zainteresowane strony są niezadowolone. Szpitale wynajmujące firmom pogrzebowym chłodnie tracą źródło dochodów. Właściciele twierdzą, że koszty tej decyzji poniosą w końcu rodziny zmarłych, bo chłodnie miejskie, jako monopolisci podniosą opłaty za przechowywanie zwłok. Najmniej uwagi poświęcono chorym, którzy mają prawo do poczucia bezpieczeństwa.

DOM PRZEDPOGRZEBOWY W BRANIEWIE

W Braniewie Zakład Administracji Budynków Komunalnych prowadzi prace przy budowie domu przedpogrzebowego. Wybrano projekt w kształcie piramidy autorstwa Jolanty Ketler i Marka Solnicy. Będzie tam sala na 250-300 miejsc, ekran projekcyjny i świetlica do spotkań rodzinnych. Koszt budowy wyniesie 3 mld starych złotych.

SPOPIELARNIA W LUBLINIE?

W Lublinie władze miasta rozważają możliwość zakupienia pieca krematoryjnego. Pomysł ten jest wciąż jednak w sferze projektu z obawy przed protestami mieszkańców, ze względu na pamięć obozu koncentracyjnego na lubelskim Majdanku. "Dziennik Lubelski" podaje jednak do publicznej wiadomości, że koszt pochówku przez spopielenie zwłok wynosiłby jedynie 140 nowych złotych.

SZEŚĆ LOKALIZACJI POD CMENTARZ

W Szczecinie brak miejsca na cmentarzach zmusił władze miasta do szukania nowych terenów pod nekropolię. Fachowcy analizują sześć ewentualnych lokalizacji. Terenem, który ma największe szanse jest rejon ulic Bogumińskiej, Ostrowskiej i Namierzyńskiej. Decyzje jeszcze nie zapadły.

NIECHĄCY SPRZEDANO KIRKUT

W miejscowości Rynie na Mazurach przedsiębiorca nabył teren, w skład którego wchodzi żydowski cmentarz. Zgodnie z prawem, cmentarze są własnością gmin. "Gazeta Olsztyńska" nie zdołała ustalić winnego naruszenia przepisów. Właściciel prywatnego terenu z cmentarnym "dodatkiem" usiłuje wycofać się z transakcji, co utrudniają mu miejscowi przedstawiciele prawa.

CHCE BYĆ POCHOWANY KOŁO DOMU

O wykonanie swojej ostatniej woli walczy pan Tadeusz Ślęzak, który pragnie być pochowany pod grabem o imieniu "Tadeusz" rosnącym koło jego domu. W Polsce obowiązuje ustawa z 1959r., zgodnie z którą zwłoki można chować jedynie na cmentarzach. Pan Tadeusz zdaje sobie sprawę, że jego pragnienie jest nietypowe, zwraca się więc z pismami do różnych urzędów. Wykonawcy testamentu mają za zadanie spalenie zwłok w Poznaniu, zebranie prochów w drewnianą urnę i zakopanie jej pod korzeniami drzewa. Trudno przewidzieć czy rodzina zdoła spełnić ostatnią wolę pana Tadeusza.

KŁOPOTY FABRYKI ZNICZY

Elektrotechniczną Spółdzielnię Inwalidów "Elsin" w Żąbkowicach Śl., która od niepamiętnych czasów produkowała znicze nagrobne dla całego Dolnego Śląska, konkurencja zmusiła do ograniczenia produkcji. W tym roku, działalność wznowiona w maju, trwać będzie tylko do końca października. **A.D.**

SPRZEDAM 2 KARAWANY:

Citroen CX 2.5D z 1984r.
stan bardzo dobry,
Chevrolet 1970r.
po kapitalnym remoncie

WALDEMAR SOBOCIŃSKI
Ostrołęka
tel. (0-29) 60-85-82

Sprzedam karawany:

Mitsubishi L.300 2,3D
- 1988r.

Peugeot 505 2,5D
- 1987r.

Stan dobry.

MAREK SZADKOWSKI
05-820 Piastów k. W-wy
ul. Gęsickiego 3
tel. (0-22) 723-13-41

Konkurencyjny, choć komunalny

- Kiedy w 1988 roku sprowadzaliśmy się na ulicę Murckowską, były już tu czynne pola grzebalne nowego Centralnego Cmentarza Komunalnego. Pierwsze biura nowej bazy znalazły się w barakowozach. Wówczas jeszcze zakład wchodził - jako jeden z wielu, w skład Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej - wspomina dyrektor Komunalnego Zakładu Usług Pogrzebowych w Katowicach, Stefan Kocur.

W rok później przekazano przy Murckowskiej - funkcjonalny obiekt usługowo-administracyjny zakładu oraz Dom Pogrzebowy. W 1991r., w wyniku podziału MPGK, zakład pogrzebowy stał się samodzielną jednostką.

Idea tworzenia nowej bazy była taka, żeby klient mógł na miejscu dokonać wyboru wszystkich potrzebnych usług pogrzebowo-cmentarnych.

Udało się to zrealizować. W recepcji budynku usługowo-administracyjnego można zamówić - kompleksowo, bądź z osobna, wszystkie oferowane przez firmę usługi, ustalić miejsce i scenariusz uroczystości pogrzebowej. Rodzina zmarłego może dokonać wyboru trumny - spośród kilkunastu wzorów, w różnych cenach. **Najskromniejsze - za 800 tys. zł, najdroższe po kilkanaście milionów.** Są też dostępne urny.

Można oczywiście kupić wszelkie potrzebne akcesoria, w tym - kwiaty, wieńce, lampiony, a także - otrzymać bezpłatnie klepsydry - zgodnie z wybranym wzorem. Jest możliwość dokonania wyboru modelu autokarawanu. Firma dysponuje Mazdą, Fiatem Ducato i Mercedem. Na podstawie prezentowanych fotografii klient wybiera nawet ubiór żałobników, którzy wezmą udział w uroczystości. Jeśli ktoś sobie życzy - jest do dyspozycji lokal gastronomiczny, w którym można zorganizować żałobne przyjęcie. Dodajmy, że w tym właśnie, przestronnym, lśniącem czystością budynku, znajdują się wszystkie biura oraz zaplecze techniczno-magazynowe przedsiębiorstwa. Klient więc nie musi biegać "od Annasza do Kajfasza"...

- *Bardzo nam zależy, żeby rodzina czy bliscy zmarłego dokonywali wyboru - szczególnie rodzaju trumny oraz miejsca pochówku. To miejsce ma przecież bardzo intymny charakter. Nie powinno więc być zupełnie przypadkowe - mówi Stefan Kocur. - Jeśli jest taka potrzeba, własnym transportem dowozimy rodzinę z Urzędu Stanu Cywilnego - na każdy z naszych cmentarzy komunalnych, aby mogła zapoznać się z istniejącymi tam warunkami, zasięgnąć niezbędnych informacji.*

Okazałe prezentuje się Dom Pogrzebowy. Są tu dwie sale obrzędowe. W mniejszej odbywają się często pożegnania rodziny ze zmarłym przy otwartej trumnie. W sali dużej - zgodnie z przewidzianym obrzędkiem i scenariuszem, odbywa się główna uroczystość pogrzebowa. Czas trwania i przebieg uroczystości, jak też elementy wystroju, oprawa muzyczna itd. - są każdorazowo ustalane - stosownie do życzeń klientów.

W tym obiekcie, w podziemiach, znajduje się - czynna cała dobę - miejska przechowalnia zwłok. Są tu urządzenia chłodnicze, jest też prosektorium udostępniane do tak zwanych administracyjnych i sądowych sekcji zwłok. W zakładzie są zresztą pełnione całodobowe dyżury. Można tu o każdej porze zasięgnąć kompetentnej, bezpłatnej informacji oraz skorzystać z pomocy, związanej na przykład z potrzebą przemieszczenia zwłok. Dyżurujący pracownicy muszą być doskonale zorientowani nie tylko w kwestii świadczonych przez Zakład usług, ale też określonych przepisów topografii miasta oraz specyfiki odbioru zwłok w różnych okolicznościach - na przykład po pożarze, wypadku w fabryce itp.



Eksportacja z Domu Pogrzebowego na Centralnym Cmentarzu Komunalnym w Katowicach.
Fot. Archiwum KZUP

Ponad siedemdziesiąt procent zatrudnionych pracuje w firmie z górą 20 lat. Parę osób ma staż 30-letni, a zdarzyło się, że praca na określonym stanowisku przeszła z ojca na syna. Ta więź pracowników z firmą pozwala na budowanie jej dobrego wizerunku na zewnątrz, umacnianie prestiżu. Najmłodszy pracownik opuścił zakład w czasie reorganizacji w 1991 roku. Nowo przyjęci zdołali się na ogół dobrze zaaklimatyzować.

- *Chciałbym przy okazji obalić mit, że grabarz, żałobnik - to rodzaj jakby gorszego zawodu - mówi dyrektor. - Otóż, na przykład w naszej firmie, wcale niełatwo otrzymać taką pracę. Są do niej przyjmowane osoby z określonymi referencjami, wręcz sprawdzonym życiorysem.*

Załoga liczy około 90 osób, zatrudnionych przy usługach na terenie czterech czynnych w Katowicach cmentarzy komunalnych. Firma jest duża, choć bynajmniej nie zajmuje w mieście pozycji monopolisty, ani nawet nie ma takich zakusów. Obejmuje swą działalnością około 18 proc. usług pogrzebowych na terenie

Dyrektor Kocur rozpoczynał pracę w zieleni miejskiej. Jest zresztą w tym kierunku specjalistą, jako absolwent warszawskiej SGGW. Ta wiedza i doświadczenie bardzo przydają się w zarządzaniu Centralnym Cmentarzem Komunalnym w Katowicach. Cmentarz jest położony niedaleko ruchliwej arterii, ale dzieli go od niej "neutralny" pas. Sam obiekt znajduje się wśród rozległych, zielonych terenów. Pochowano tu dotychczas około 4 tys. zmarłych. Obszar przeznaczony pod pochówki zajmuje obecnie 16 ha, ale samorząd miejski zadbał o to, by w razie potrzeby, można go było sukcesywnie powiększać.

Na nekropolii panuje idealny porządek. Wyasfaltowane główne aleje, ładne ogrodzenie, zad-

bana zieleni. W trosce o ochronę środowiska, na teren obiektu nie są wpuszczane pojazdy spalinalne. Podczas ostatniej drogi, przewóz trumny ze zwłokami odbywa się za pomocą ruchomego katafalku, prowadzonego przez żałobników. Obok obiektu znajduje się duży parking. **Cmentarz posiada oświetlenie, włączone podczas uroczystości, które przedłużają się do późnych godzin popołudniowych. - Podczas Święta Zmarłych oraz kilku dni przed i po tym święcie, oświetlenie jest czynne do godz. 22.00.**

- *Sporo się ostatnio dyskutuje na temat potrzeby funkcjonowania firm komunalnych. Moim zdaniem jest ona oczywista - dla społecznego dobra. - Podkreśla Stefan Kocur. - Udowodnimy, iż z powodzeniem możemy konkurować z przedsiębiorstwami prywatnymi naszej branży. Na tej konkurencji zyskuje głównie klient.*

Adam Klaczyński

**Komunalny Zakład Usług Pogrzebowych,
ul. Murckowska 9, 40-266 KATOWICE,
tel. 155-21-32, tel/fax 155-15-51**

CIAŁO REWALORYZOWANE

(ciąg dalszy ze str. 1)

otoczone czią, np. ciało. Tanatopraksja natomiast ciało - jak określają Francuzi - rewaloryzuje, likwidując oznaki chorób, cierpienia czy urazów. Chodzi w niej o przywrócenie zmarłemu naturalnego wyglądu. Profanacja ma wywołać szok i przestraszyć, natomiast nasze zabiegi - przeciwnie - mają ustrzec bliskich przed strachem i odrazą na widok zmarłego. Po zabiegu wygląda on jakby zasnął, cerę ma naturalną, nieodwodnioną, bez plam opadowych, żyły nabrzmiały jak za życia, nie zapadnięte gałki oczne.



Jan Szczuciński

● **Czy jest to konserwacja prowizoryczna, tylko na czas ceremonii pogrzebowej, czy też powstrzymuje na dłużej proces rozkładu?**

- Ciało nie podlega procesom gnilnym, zmienia jedynie barwę i wysycha, a po latach - gdy otwiera się

grób - sproszkowuje się. Fakt, że zwłoki się nie rozkładają ma też ogromne znaczenie przy przewozie zwłok, zwłaszcza latem i na znaczne odległości.

● **Zabiegi tanatopraksji, zresztą jak i inne techniki służące toalecie zmarłych, wymagają nie tylko specjalistycznej wiedzy, ale i pewnej higieny duchowej, godziwego obchodzenia się ze zmarłymi. Kto uczy was umiejętności i kontroluje przestrzeganie tej higieny?**

Tanatopraksją, która rozpowszechniła się w Europie w latach 60., zainteresował mnie Tadeusz Czarotoryski, prezes Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Z kolei od nas zainteresowanie przejął łomżyński przedsiębiorca, Andrzej Marczyk, wyposażając również w odpowiedni sprzęt prosekatorium w swym domu pogrzebowym. Natomiast nauka polegała na uczestnictwie naszych pracowników w zabiegach, wykonywanych w belgijskich instytucjach funeralnych. W Belgii poznawali oni również kodeks etyczny tamtejszych tanatoprakteryków, przejęty od Francuzów - jak i zresztą cała filozofia i technika tanatopraksji. Do dzisiaj wiele zabiegów wykonywanych w "Służewie" - zwłaszcza zmierzających do usunięcia rozległych obrażeń twarzy i głowy - konsultujemy telefonicznie z ośrodkami belgijskimi.

Pierwszego zabiegu w Polsce dokonał Belg, specjalista-tanatoprakteryk, Olivier Lesseigne. Towarzyszył mu

polski lekarz patomorfolog dr Krzysztof Dach, który - zainteresowany metodą - odbył następnie szkolenie we Francuskim Instytucie Tanatopraksji. Jest to - jak na razie - jedyny w Polsce specjalista z certyfikatem tej uczelni. Przy zabiegach asystują mu zazwyczaj: kończący właśnie



Jacques Marete - założyciel renomowanego ośrodka tanatopraksji HYGECOBEL pod Paryżem. Polscy patomorfolodzy i pogrzebownicy, balsamujący ciała, korzystają z wiedzy i doświadczeń tej szkoły.

Z projektu dekretu francuskiej **Narodowej Rady ds. Pogrzebownictwa** dot. dyplomowego kształcenia pracowników sektora pogrzebowego:

Art. 1

Rodzaje zajęć teoretycznych - minimalny czas ich trwania: ★ teoria higieny - 60 godz.; ★ anatomia - 21 godz.; ★ medycyna sądowa - 21 godz.; ★ mikrobiologia - higiena - toksykologia - 12 godz.; ★ histologia - anatomia patologiczna - 10 godz.; ★ prawo funeralne (przepisy prawne dotyczące pogrzebownictwa) - 10 godz.; ★ elementy zarządzania - 10 godz.; ★ Socjologia śmierci - 6 godz. Razem: 150 godz.

Art. 2

Zajęcia praktyczne - minimalnie 200 godz., w tym 100 godz. operacji tanatoprakteryk wykonanych pod opieką dyplomowanych tanatoprakteryków (specjalistów od sekcji), a także 20 godz. ćwiczeń w zakresie sztuki rekonstrukcji i kosmetyki.

Art. 3

Kształcenie ma mieć charakter ciągły w okresie 12 miesięcy.

Akademii Medyczną w Warszawie, Jacek Szulc, oraz pracownik naszej instytucji, Piotr Czosnowski.

Typowa toaleta zmarłych nie wymaga już tak wysokich umiejętności i wiedzy. Zajmuje się nią spora część mego przeszło trzydziestoosobowego personelu. Są to fachowcy znakomicie obeznani ze standardami obowiązującymi na Zachodzie. Niemniej, kiedy pan mnie pyta, kto ich kontroluje, to odpowiem, że - poza mną i rodzinami osób zmarłych - nikt.

● **To znaczy, że toaleta zmarłych i wszelkie zabiegi z zakresu este-**

tyki pośmiertnej robione są u nas na wycucie, poza instytucjonalną kontrolą - powiedzmy - lekarzy anatomopatologów?

- Nie wiem, czy jakkolwiek polski lekarz anatomopatolog ma pojęcie, na czym polegać ma i jak wyglądać kosmetyka pośmiertna. Zresztą mam wątpliwości, czy lekarze w ogóle powinni zajmować się - poza nadzorem nad tanatopraksją - przygotowaniem ciał do pochówku i kontrolą przestrzegania jakichś kanonów estetycznych, jeśli chodzi o wygląd zmarłych. Powinno to być raczej zadanie dla instytucji wyłanianej przez nasze środowisko, która korzystając ze zdobyczy nauk medycznych powinna szkolić pogrzebowników i tanatopraktery oraz oceniać prawidłowość wykonywanych w domach funeralnych zabiegów. Powołanie takiej instytucji przewidują założenia do projektu nowej "ustawy pogrzebowej". Na razie jednak toaleta zmarłych robiona jest "na wycucie".

● **Jakimiś wzorami estetycznymi i etycznymi, a mówię tu o całym waszym środowisku, chyba jednak się kierujecie?**

- Z tego, co słyszę i obserwuję, kosmetykę pośmiertną robi się w naszym kraju wedle tego, jak się komu chce i jak się komu uda. Prosektoria przyszpitalne nie są wyposażone w żadne absolutnie preparaty i instrumenty do konserwacji i korekty ciała, natomiast w przystosowanych do tego firmach prywatnych tak zwane zabiegi upiększające prowadzą nie raz do karykatury. Obowiązuje dawny model amerykański - dużo różu, perfum, kremu z pudrem i innych efektów specjalnych, które sprawiają, że podczas uroczystości pożegnalnej nieboszczyk wygląda najbardziej czerstwo ze wszystkich uczestników pogrzebu. Razi swą nienaturalnością, szokuje i przeraża. W "Służewie" - przygotowując zwłoki do pochówku - kierujemy się zasadą, by śmierci nie odbierać jej prawdy, autentyczności. Zmarły nie powinien "udawać" żywego, być jego parodią. Ma emanować od niego powaga, godność i spokój. Osiąga się to dzięki urozmaiconym zabiegom kosmetycznym, masażom i sposobom układania ciała w trumnie.



Zestaw instrumentów i preparatów do tanatopraksji oraz kosmetyki pośmiertnej. Kosztuje ok. 5 tys. zł.

● **Pytanie tylko, czy po tych wszystkich operacjach zmarły zachowa jeszcze - drobiazg - swą fizyczną tożsamość, czy będzie przypominał takiego siebie, jakim był za życia?**

- Za życia mógł być naznaczony cierpieniem i śladami ciężkiej choroby, odnieść obrażenia twarzy w wypadku lub zostać postrzelonym w głowę. W trakcie tanatopraksji są możliwe do usunięcia wszystkie te defekty, dzięki płynom konserwującym, woskowi o barwie ludzkiej skóry stosowanym do wypełniania ubytków po urazach, preparatowi o nazwie "druga skóra" do pokrywania plam opadowych i zsinienia czy rozmaitym plastrom do maskowania ran. Są to genialne wynalazki amerykańskiej i francuskiej chemii pogrzebowej, dzięki którym rodziny na

całym świecie mogą żegnać się ze swoimi zmarłymi przy otwartej trumnie. O pewności, że zmarły, to on - przesądza też kosmetyka pośmiertna dokonywana na podstawie fotografii zmarłego, dostarczonej przez rodzinę. Postępujemy tak zwłaszcza w przypadku dzieci, które zginęły w wypadkach. Te zabiegi, przypominające nieraz operacje z zakresu chirurgii plastycznej, to trudne, wielogodzinne lekcje cierpliwości i pokory, także ze względu na ich emocjonalną aurę.

Rozmawiał: Wojciech Krawczyk

Dom Pogrzebowy "SŁUŻEW"
ul. Fosa 17, 02-768 WARSZAWA
tel. 644-45-45, tel/fax 43-50-24

- Pełny zabieg balsamacji
- Chłodnia i prosektorium
- Doradztwo funeralne

OFERTA DLA WSZYSTKICH FIRM POGRZEBOWYCH
przewożących zwłoki na trasach wiodących przez Mazury

PROSTE I TANIE ZABIEGI TANATOPRAKSJI

w przystosowanym do tego domu pogrzebowym
pod okiem wyspecjalizowanego patomorfologa
według standardów francuskiego Instytutu Tanatopraksji

**SKUTECZNA METODA ZACHOWANIA CIAŁ OSÓB ZMARŁYCH
W DOBRYM STANIE**

Dom Pogrzebowy w Łomży
ul. Przykoszarowa 3 (przy nowym cmentarzu), 18-400 ŁOMŻA
tel/fax (0-86) 18-92-83, tel. kom. 0-90 630-660

List do pogrzebowników

*Pożytki z godziwego traktowania zmarłych***LOUIS-VINCENT THOMAS**

Nie powiem nic na temat techniki Waszej pracy ani powołania, które jest Waszym zawodem, ponieważ znacie się na tym nieskończenie lepiej niż ja. Nie powiem też nic na temat konserwacji ciała zmarłego, która pozostaje celem operacji związanych z higieną ciała i toruje drogę pracom nad pochówkiem. Interesuje mnie swoista higiena duchowa, która ułatwia godziwe obchodzenie się ze zmarłym dzięki podkreśleniu, a czasem wywołaniu należnego szacunku dla niego.

(...) W pewnym sensie procedury związane z ciałem zmarłego, określane jako tanatopraksja, niejako składają ofiary na ołtarzu czystości. *Odraza, jaką wzbudzają w nas wydaliny ludzkich jelit (G.Bataille), odpadki, rozkład, seksualność - są ze sobą ściśle związane. Czy nie rodzimy się "między kałem i uryną", jak pisał Święty Augustyn? W wielkiej batalii wydanej brudowi społeczeństwo konsumpcyjne przeszło samo siebie przy znacznym wsparciu detergentów, chlorowania wody oraz innych silnie wybielających substancji.*

Tanatopraksja z całą pewnością potwierdza tę obsesyjną fobię związaną z ciałem. Jednocześnie jednak, oszczędzając zmarłemu zniekształceń wywołanych śmiercią, Wasza technika, na płaszczyźnie higieny i estetyki, ochrania otoczenie zmarłego przed szokiem (zwłaszcza w razie wypadków, katastrof, śmierci w odległej części świata). Odnosząc się z szacunkiem do tego, który odszedł, pozwalacie zachować wspomnienie o nieboszczyku - znośnie i uspokajające, bez naruszania godności zmarłego. (...) Rozkład, zniekształcenia, uwydatniają skandalizujący charakter śmierci.

Powróćmy jednak do (...) krytyki. Jej zarzuty dotyczą zwłaszcza powszechnych w USA wyrefinowanych zabiegów aranżacyjnych, gdzie czasami nie tylko upiększa się zmarłego makijażem, ale odziewa w wymyślny kostium, nadając zmarłemu określoną rolę do odegrania, np. rolę siedzącego za biurkiem. (...)

Jednakże *toaleta zmarłych* jest tradycyjną powinnością, a tanatopraksja jedynie przejęła tę zasadę, używając do jej wypełnienia współczesnej techniki. Wszystkie cywilizacje starały się zachować w dobrym stanie ciała swoich zmarłych. Balsamowanie, sarkofagi, zwykle całuny, wyszukane grobowce i zwykłe groby - ważne żeby zmarli mieli je takie, które uchronią żywych od widoku gnicia, ale także powstrzymają ten proces. Sztuczki stosowane w tanatopraksji nie są współczesnym wynalazkiem Zachodu i - w przeciwieństwie do praktyk przed złożeniem do grobu - nie hamują one naturalnego procesu, konserwują jedynie w sposób prowizoryczny, nie powstrzymują procesu rozpadu.

(...) Intencją dobrze rozumianej tanatopraksji nie jest akcentowanie życia dla zaspokojenia dziecinnych lub wykołejonych upodobań. Nieboszczyk, nawet odpowiednio przygotowany, nie jest nikim żywym, lecz tylko zmarłym o prawie przyjemnym wyglądzie, bo przypomina siebie za życia i ponieważ ułożony w hieratycznej postawie, z zamkniętymi oczami i złączonymi dłońmi, sprawia - słusznie czy też nie - wrażenie, że "udała mu się" ta jego śmierć.

Zabiegi pośmiertne i przygotowania do wystawienia zmarłego na widok publiczny można interpretować jako wyraz szacunku dla jego otoczenia: zadbanie o ostatni wizerunek zmarłego, na który on sam nie ma już wpływu, sprawienie, by wyglądał jak żywy chociaż na czas ostatniego pożegnania. (...) Tanatopraksja wprowadza wiele możliwych rodzajów mowy ciała (...) Tutaj cel jest czysto psychologiczny. Trzeba, aby ten, który zniknął na zawsze był z nami jeszcze przez jakiś czas, zmniejsza to brutalność rozstania. Trzeba, aby zmarły był dotykany i oglądany przez najbliższych w jak najbardziej godnym otoczeniu. Nic nie jest gorsze



od śmierci w oddaleniu czy od zniknięcia bez śladu. Taka śmierć zwiększa lęk i wprowadza niepewność, o czym świadczą przypadki patologicznej żaloby. J. Milford wspomina następujący przypadek: *Niedawno dyrektor domu pogrzebowego opowiedział mi o kobiecie, która musiała poddać się leczeniu psychiatrycznemu, ponieważ pogrzeb jej męża odbył się przy zamkniętej trumnie, w innym kraju i bez jej obecności. Psychiatra wyznał dyrektorowi, że ten przypadek wiele go nauczył na temat konsekwencji, jakie może wywołać brak ceremoniału pogrzebowego.* Przykłady tego typu można mnożyć.

Analizując fenomen tanatopraksji, należy rozumieć, jakie emocje wywołuje prezentowanie przed pochówkiem ciała. Ten ostatni kontakt ze zmarłym ułatwia odreagowanie przeżycia i pozwala spokojnie przystąpić do czynności związanych z pogrzebem. (...) Ostatnim obrazem zmarłego będzie spokojna twarz nie zmieniona przez cierpienie, nie zdeformowana odwodnieniem. **Będzie to**

twarz, którą zawsze znaliśmy, a nie przerażająca maska śmierci. Sam doświadczyłem tego bardzo silnie w momencie śmierci mojej żony, którą śmierć zmieniła w potwora, a której magia pogrzebownika przywróciła dawny wygląd - jedyny, jaki zachowałem w pamięci.

Pośmiertna estetyka pozbawia całą sytuację drastyczności. Pozwala odczuwać melancholię żaloby, zmniejszając przy tym możliwie najbardziej siłę strachu i odrazy. Jest w ten sposób prowokowana obecność tego, czym zmarły był, a nie tego, czym będzie w nieuchronnie czekającym jego ciału rozkładzie. (...)

Tanatopraksja pozwala rozpocząć nową liturgię śmierci, oddając zmarłemu szacunek - nieważne czy będzie ona religijna czy świecka.

Nie zapominam przy tym, że czynności tanatopraksji mogą być jedynie techniczne (chirurgia, kosmetyka) i komercyjne (wszystkie czynności muszą być płatne). Myślę tu o jednym z Was, pracującym w Bayonne: powtarzał mi, że kochał swoich zmarłych, prosił ich nawet o przebaczenie, gdy przypadkiem *zadał im ból.* Chciałbym przytoczyć również wypowiedź jednej z kobiet, zajmującej się tanatopraksją, która pocieszała najbliższych: *Wystarczy niewiele - pisała w liście do mnie - czasem spojrzenie, uścisk dłoni. Trzeba by ten zawód wznosił się na wyżyny, inaczej nie warto by istniał!* Dodaje też: *perfumuję martwe ciało jego ulubionym niegdyś zapachem, umieszczam w domu zmarłego małą świeczkę, różaniec, a czasem kartkę pocztową "Rozgwieżdżona noc". Takie gesty są bardzo ważne i przynoszą pociechę.* Zdarza się jej czasami przynosić ulgę rodzinie zmarłego: *wystarczy słuchać, pytać, dawać, to niedużo, ale to własnie terapia.*

Właśnie dlatego, drodzy Przyjaciele, zasługuje na szacunek. Chciałem Wam o tym powiedzieć osobiście, ale ponieważ to niemożliwe, piszę do Was i jestem przekonany, że to o czym mówiłem, to wszystko prawda.

Tłum. B. Gud

Fragmenty "Listu..." przytaczamy za francuskim miesięcznikiem pogrzebowym "FUNERAIRE MAGAZINE", nr 40

Zmarły półtora roku temu Louis-Vincent Thomas, profesor socjologii, prezes francuskiego Towarzystwa Nauki o Śmierci - od lat propagował korzyści psychologiczne i estetyczne, które wynikają z dbałości o konserwację ciała. W Polsce znane jest jego dzieło "Trup", które ukazało w 1991r. nakładem Wydawnictwa Łódzkiego.

W ciągu 9 lat wzrost o blisko 1000% Więcej zleceń na kremację

W 1985 roku spopielono w Poznaniu - jedynym w Polsce ośrodku wykonującym kremację zmarłych - zwłoki 6 osób, a w 1994r. już 569. Oznacza to wzrost zleceń na tę formę pogrzebu - w ciągu 9 lat - o przeszło 9483%. W ostatnich latach liczba zleceń gwałtownie rośnie: w pierwszym kwartale tego roku poznański Zakład Kremacji SP "Universum", znajdujący się cmentarzu Miłostowo, spopieliał miesięcznie 50 ciał. W skali kraju wskaźnik kremacji w stosunku do liczby zgonów (których było w ub.r. 386.264) - wyniósł 0,15%, ale w Poz-



naniu - już 4%, a w pierwszych miesiącach tego roku - 5%. Wśród zmarłych poddanych kremacji znajdowało się 54% mężczyzn, 44% kobiet i 2% dzieci.

Prezes Spółdzielni Pracy "Universum" inż. **Eugeniusz Szlingiert** jest zdania, że kremację - za którą opowiada się 37% ankietowanych przez CBOS Polaków - wybiera się ze względu na jej cenę (jest tańsza od tradycyjnego pochówku), skromność ceremoniału, z powodów sanitarno-higienicznych. Za jej stosowaniem przemawia także brak miejsc na cmentarzach, co staje się problemem dużych miast, kiedy jednocześnie możliwości pochówku w niewielkich grobach urnowych są praktycznie nieograniczone.

Od pewnego czasu ta największa poznańska firma pogrzebowa notuje wzrost ilości umów o dokonanie pogrzebu poprzez kremację, którą zawierają z "Universum" osoby samotne, nierzadko z odległych od Poznania miast. Bywa, że umowy o pochówek zawierane są korespondencyjnie. Zleceniodawcy określają - na wypadek swej śmierci - sposób wykonania



pogrzebu (pochówek urny w grobie bądź rozsypanie prochów w Ogrodzie Pamięci na cmentarzu Miłostowo) oraz wystawiają firmie pełnomocnictwo do pobrania zasiłku ZUS. Jak zapewnia prezes "Universum", pierwszy w Polsce zakład kremacji stwarza możliwość godnego spopielenia zwłok i zorganizowania pochówku w nowej formie zmarłym z całego kraju.

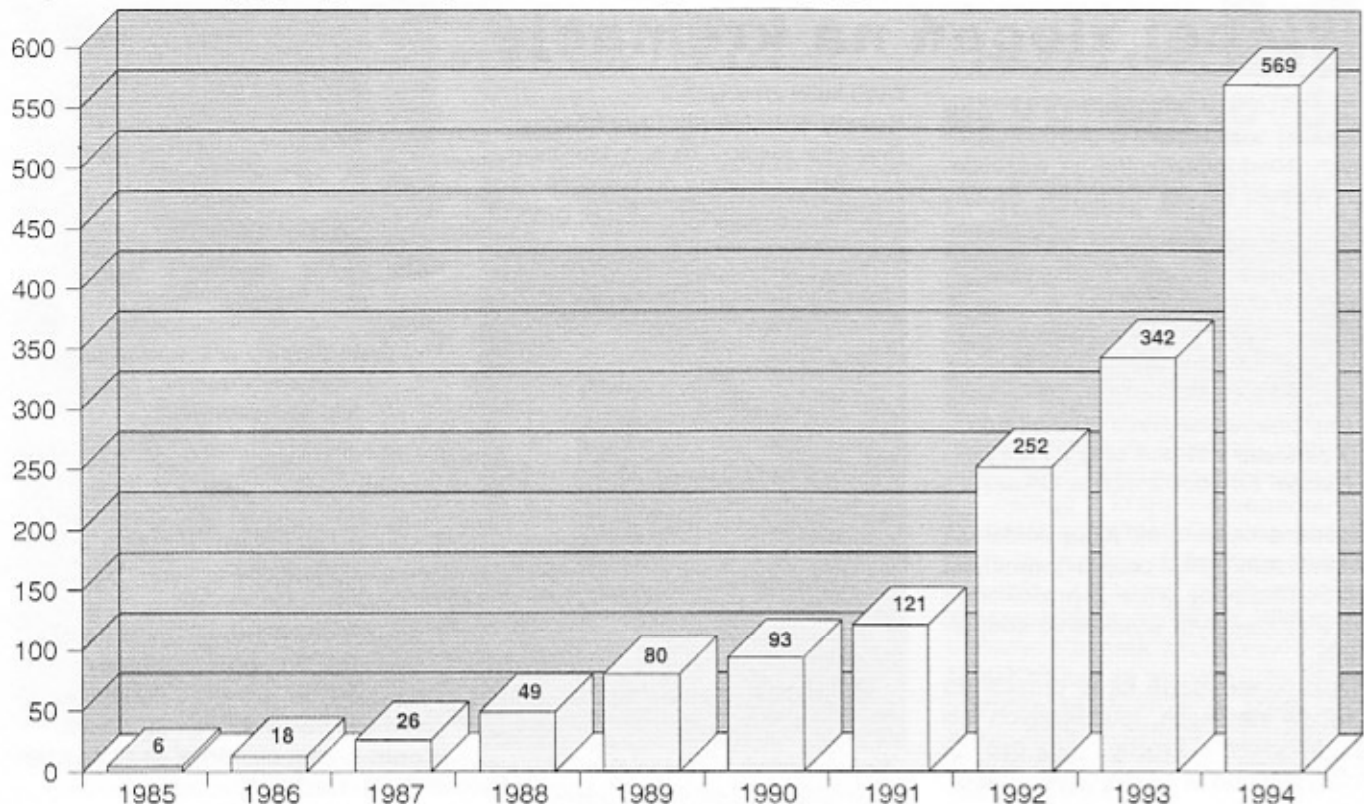
Składając zlecenie, należy dostarczyć do Poznania akt zgonu i opłacić koszty kremacji w siedzibie firmy (można tego dokonać również na poczcie lub w banku, a potwierdzenie dokonania wpłaty przesłać telefaksem). We wszystkich tych sprawach informacji można zasięgnąć przez telefon.

Poznańskie "Universum" dysponuje własnym transportem żałobnym i może przewieźć zarówno trumnę ze zwłokami, jak i urnę z prochami.

Zwłoki spopielane są w trumnie wy-

(Dokończenie na str. 14)

Wykres ilustrujący dynamikę wzrostu usług kremacyjnych w Polsce, w latach 1985-1994



Wylączny partner w Polsce francuskiej firmy HYGECO

SANEXIM Sp. z o.o.Oferuje preparaty i sprzęt niezbędne pracownikom przedsiębiorstw ostatniej postęgi,
powszechnie stosowane w Europie i USA:

- środki o przyjemnym zapachu do szybkiej dezynfekcji rąk, pomieszczeń i samochodów
- aerozole likwidujące przykre zapachy, a wśród nich preparat amerykański "X-O", neutralizujący cząsteczki nieprzyjemnego zapachu
- "Microcide" - środek do jednorazowej dezynfekcji pomieszczeń, w których długo znajdowały się zwłoki; jego opary

roznoszą się szybko, docierając do najbardziej niedostępnych miejsc; dezynfekcja "Microcidem" nie wymaga an gazowania sprzętu i ludzi - polega jedynie na otwarciu pojemnika z aerozolem

● "Insecticide" preparat w aerozolu chroniący zwłoki przed wszelkimi owadami; szczególnie przydatny w okresie letnim

● proszek "Ardol" i paski absorbcyjne Fluff - stosowane powszechnie w zachodnioeuropejskich prosekatoriach w celu powstrzymania wycieków z ran i z



naturalnych otworów ciała

● maski chroniące przed przykrymi zapachami, zestawy do kosmetyki zmarłych oraz wszelkie inne akcesoria i środki konieczne do tanatopraksji i toalety pośmiertnej.

Sprzedajemy również chłodnie firmy HYGECOBEL do przechowywania ciał na tacach i w trumnach



Chłodnie te nie mają sobie równych w Europie, są powszechnie używane nie tylko w naszym kontynencie, ale również w krajach tropikalnych. Ich ceny są konkurencyjne dla produktów krajowych.

Udzielamy wszechstronnej informacji o oferowanych przez nas wyrobach

SANEXIM Sp. z o.o. Iwona i Cezary Świtkowscy

ul. Kwiatowa 14, 05-092 ŁOMIANKI-DĄBROWA k. Warszawy, tel.(0-2) 751-37-44 lub tel/fax (0-2) 665-16-33

Więcej zleceń na kremację*(Dokończenie ze str. 13)*

konanej w całości z materiałów palnych. Niedopuszczalne są wszelkiego rodzaju okucia metalowe. Prochy



Urnę oferowane przez "Universum". Pochodzą z Włoch oraz z Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszu.

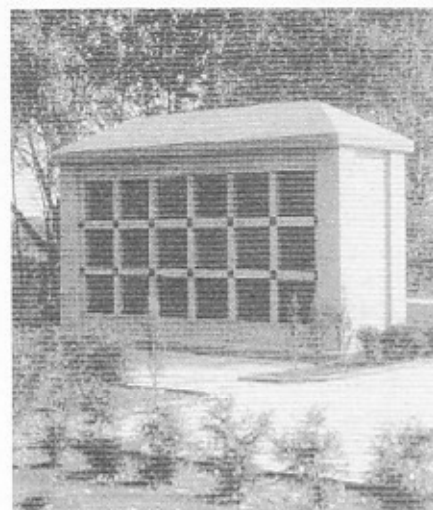
składane są do urny, którą dostarcza "Universum". Urna przekazywana jest zlecającemu wraz z protokołem potwierdzającym wykonanie spopielenia.

Szczałki składane są w urnach do grobów ziemnych, murowanych lub do grobowców. Prochy mogą być też rozsypywane w określonych miejscach

cach kultu zmarłych.

Koszty spopielenia i pochówku:

Przewóz zwłok - 70 gr/1 km; kremacja - 245 zł; trumna do kremacji - 145 zł; urna - od 35 zł do 550 zł; grób ur-



Kolumbarium z niszami na urny na poznańskim cmentarzu Junikowo.



Grób urnowy w kolumbarium, ozdobiony literami z brązu i wazonami.

nowy z płytą granitową - 500 zł; nisza w kolumbarium na jedną urnę - 500 zł, na dwie urny - 1.000 zł, na cztery - 1.500 zł (na 25 lat); rozsypywanie prochów w Ogródku Pamięci - 100 zł.

Spółdzielnia Pracy "UNIVERSUM"
- Ośrodek Usług Pogrzebowych,
ul. Woźna 15, 61-777 POZNAŃ
tel.(0-61) 53-19-43, fax 52-93-20.
Konto bankowe: WBK III O/Poznań
356211-1052-136.

Sklepy z odzieżą żałobną są potrzebne

Rozmowa z Janiną Puchałą, współwłaścicielką firmy pogrzebowej "AGABER"

★ Wąska specjalizacja dotyka różnych aspektów życia. W wielu krajach Europy Zachodniej usługi pogrzebowe obejmują także specjalistyczne sklepy, w których sprzedaje się odzież żałobną. W Polsce w tej dziedzinie rządzi przypadek, a klient skazany jest jedynie na to, co może kupić w normalnym sklepie odzieżowym.

- Rzeczywiście, sklepów specjalistycznych z odzieżą żałobną nie mamy prawie wcale, a jeśli są, to oferują z reguły także i inne ubiory, a asortyment żałobny stanowi w nich niewielką część. Z konieczności też oferta w nich nie jest zbyt bogata i najczęściej dość przypadkowa. A przecież nie zapominajmy, że określenie odzież żałobna obejmuje nie tylko ubiory dla uczestników ceremonii pogrzebowej, czy na tzw. żałobę, ale także stroje dla zmarłego. A tu potrzeby są już bardzo specyficzne: odzież taka powinna być maksymalnie uniwersalna, o łatwym do dopasowania do sylwetki fasonie, tania, choć bezwzględnie przyzwoitej jakości.

★ Aż wierzyć się nie chce, że w rozwijającej się coraz prężniej gospodarce rynkowej, nie pojawił się producent, który zechciałby taką odzież produkować.

- A jednak nie. Niewykluczone nawet, że jeśli okaże się iż zainteresowanie tego typu asortymentem będzie coraz większe (bo że jest, mamy okazję się przekonać od naszych klientów, którzy coraz częściej pytają o taką odzież) - niektóre firmy pogrzebowe zdecydowały się sprowadzać tego typu odzież z zagranicy, np. Włoch, Niemiec, Holandii, USA, gdzie jest produkowana i sprzedawana u siebie w zakładzie. Ważne są jedynie koszty, bo jak mówię, istotnym atutem przy takich zakupach jest cena. Na przykład garnitur w sklepie specjalistycznym powinien kosztować nie więcej niż jedna trzecia ceny towaru dostępnego w normalnej sieci sklepów. W przeciwnym razie taki zakup nie miałby sensu.

★ Rozumiem, że powszechność specjalistycznej oferty żałobnej z tanimi produktami mogłaby wpłynąć na zmniejszenie niemałych przecież i tak kosztów pogrzebu

- Tak, to bardzo istotny aspekt całej sprawy. W końcu - w przypadku ubioru do trumny - chodzi o zakup "na raz", trudno inwestować w niego miliony, a tyle kosztuje obecnie np. przeciętny garnitur. Nie każdy też może sobie pozwolić na kupno drogiego ubrania na pogrzeb, zwłaszcza gdy nie zamierza nosić żałoby. Chodzi również o to, by ułatwić zakup. Wprawdzie sklepy są pełne, półki uginają się od towarów, wszystko jest jednak rozproszone, dostępne w pojedynczych egzemplarzach, brakuje pełnej numeracji. Na co dzień można się w tym bałaganie pogubić, a co dopiero mówić o tak trudnej sytuacji, jaką jest pogrzeb kogoś bliskiego. Wiele osób, załatwiających formalności pogrzebowe, prosi naszych pracowników o skierowanie w ja-

kies konkretne miejsce, gdzie można by było znaleźć potrzebne rzeczy. A my jesteśmy bezradni. Odsyłamy do pobliskich sklepów, domów towarowych, bez gwarancji, że nie kierujemy na próżno. Sieć sklepów specjalistycznych, bogato i wszechstronnie zaopatrzonych, w których byłoby wszystko - od ciężkiej odzieży poczynając, na bieliźnie i butach kończąc z ciekawą ofertą ubrań zarówno do żałoby, jak i dla zmarłych - rozwiązywałaby wiele problemów.

★ Kiedyś starsi ludzie mieli przygotowany strój do trumny. Wisiał w szafie starannie wyprasowany i czekał na stosowny moment. Gdy nadchodziła śmierć, wszystko było wiadome.

została właściwie tylko tradycja, by na śmierć, tak jak do ślubu, zakładać rzeczy nowe. Przestrzega się też z reguły zasady, że wojskowych chowa się w mundurze. Wiele jednak rodzin kultywuje własne tradycje, np. bliskiego do trumny wyposaża się w ubiór, który za życia był jego ulubionym.

★ A czy nadal popularne jest chodzenie w tzw. żałobie?

- Tak, choć niekoniecznie trwa tak długo, jak zaleca kościół. Zmianie uległy też akcesoria żałoby. Ciężkie, długie welony zastąpiły krótkie woalki, małe kapelusze. Wybiera się wdowie, gdy za trumną idzie z gołą głową. Poznikały ciężkie czarne płaszcze, solidne kostiumy. Często na pogrzebach wi-



Powszechnie stosowane w Niemczech i krajach protestanckich koszule na ostatnią drogę - białe, błękitne, kremowe, różowe i w jasnych odcieniach zieleni. W głębi - koldra do przykrycia ciała w trumnie. Fot. I. Mendin

- I teraz często się to zdarza, choć coraz rzadziej. Wielu starszych ludzi zwyczajnie nie stać na sprawienie sobie odzieży, która wisiałaby w szafie. Zresztą proszę pamiętać, że coraz więcej umiera ludzi młodych, w pełni sił, trudno by rodziny były na ten fakt przygotowane. I wtedy zaczyna się upiorna bieżączka po sklepach, której można byłoby ludziom zaoszczędzić.

★ Świat się zmienia wokół nas, czy także zmienia się obyczajowość w zakresie, nazwijmy to tak hasłowo, "mody pogrzebowej".

- Dawne sztywne kanony straciły znaczenie. W ubiorach do trumny nie obowiązuje już tylko czerń, ale i jaśniejsze barwy. Młodych ludzi nie chowa się w białych trumnach, ani ubranych na białą, osoby starsze niekoniecznie są przyoblekane w czerń. Nie przykrywa się też kobietom twarzy woalką. Z dawnych

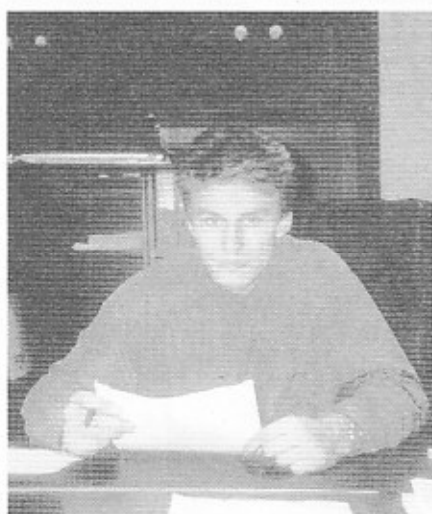
dzimy szarości, beże, biele, żałobnicy mają codzienne stroje, tyle że z opaskami na rękawach lub czarnymi tasiemkami w butonierce. Nawet czarne rajstopy utraciły walor jednoznacznie żałobny. Sama czerń, odkąd stała się tak modna, uległa deprecjacji. Czarne rzeczy nosi się nie tylko z okazji wielkich wydarzeń w życiu, ale na co dzień, bo jest to kolor praktyczny i elegancki. Proszę pamiętać, że żałoba odzwierciedla emocje, trudno w te zagadnienia wkraczać w bardzo racjonalny sposób. Dla jednych czarny strój jest rodzajem muru, za którym mogą się schronić ze swym bólem, dla innych kolor ubioru nie ma żadnego znaczenia. Popularne jest takie stwierdzenie, że żałobę ma się w sercu. Każdy ma więc prawo przeżywać ją po swojemu. Istnienie sklepów specjalistycznych z odzieżą żałobną ułatwiłoby tylko wybór.

NOWE TECHNOLOGIE W KAMIENIARSTWIE

Rozmowa z Dariuszem Pikielem, właścicielem Centrum Przemysłu Kamieniarskiego PIKIEL

- Jakiego typu ofertę kieruje Pana firma do swoich klientów?

- Oferujemy zaopatrzenie przemysłu kamieniarskiego we wszelkie narzędzia, maszyny, środki chemiczne, środki do impregnacji, kleje. Mieści się to wszystko w pojęciu technologii najnowszej generacji. Weźmy przykład piły konturowej. Kiedyś, aby wyprofilować np. łuk czy jakieś zaokrąglenie, kamień obrabiano ręcznie, nacinano go. Trzeba było niektóre fragmenty odlupywać, potem to wszystko szlifować i było to bardzo żmudne, czasochłonne. Dziś piła konturowa pozwala wyciąć dowolny, najbardziej nawet skomplikowany kształt, wyrysowany na płaszczyźnie kamiennej płyty. Grubość cięcia takiego elementu dochodzi do 45 cm.



Dariusz Pikiel

- Jaki procent Pana klientów stanowią przedsiębiorcy pracujący w kamieniu nagrobnym?

- Stanowią oni ok. połowy wszystkich naszych odbiorców. Pozostała część to różnorodne firmy budowlano-montażowe, które ostatnio bardzo się rozwijają. Kamieniarze nagrobnymi stanowią specyficzne środowisko. Posiada ono bogatą tradycję, stąd może siłą rzeczy jest konserwatywne. Dlatego właściciel każde nowe narzędzie, nowa technologia wymaga czasu, by przekonać do nich klientów z tego środowiska.

- Jakiego rodzaju kamień jest w Polsce najpopularniejszy?

- Z pewnością granity; importowane bądź w postaci bloków z krajów skandynawskich i przerabiane już na miejscu, bądź w formie mniejszych form, płyt - tzw. słabów z Południa, głównie z Włoch. Coraz częściej jednak pojawiają się u nas kamienie z Indii, z Afryki, z Brazylii.

- Co pojawiło się nowego jeśli chodzi o techniki żłobienia w kamieniu?

- Można kamień żłobić za pomocą piaskarki lub elektronicznej grawerki sterowanej komputerem, można też robić to za pomocą strumieniowego cięcia. To jest technologia, która bardzo niedawno dotarła do Europy. Popularyzuje ją z dobrym skutkiem firma Flow Europe. Jeśli chodzi o litery na płytach

nagrobnych, do niedawna prawie wyłącznie wykonywano je ręcznie. W tej chwili wykonuje się to coraz częściej za pomocą narzędzi pneumatycznych, które nie dość, że ułatwiają i przyspieszają pracę, to nie są w naszych krajowych warunkach zbyt drogie - na pewno nie stanowią jakiegokolwiek skoku. Kto raz spróbował użyć pneumatycznego młotka, nie wróci już do klasycznego wykonywania. Pneumatyczną obróbkę stosuje już ok. 50-60% firm nagrobnych. Oczywiście, są rzeczy, które wymagają ręcznego wykonywania, którego nie zastąpi żadna najnowocześniejsza nawet maszyna. Jednak w standardowej, codziennej pracy młotek pneumatyczny wszedł już na stałe.

- Co zmieniło się w technice montażu nagrobków i ich utrzymania?

- Kiedyś montowało się płyty nagrobne, spajając je zaprawą cementową i kotwami metalowymi. Dzisiaj do tego celu używa się klejów epoksydowych czy poliestrowych, które są dużo bardziej wytrzymałe od tradycyjnych zapraw. Nasze centrum oferuje je w dużym wyborze. Za pomocą tych klejów można również obsadzać litery z brązu, które dzięki nim trzymają się bardzo mocno. W czasie kiedy coraz częściej dochodzi do ogryzania nagrobków z elementów zrobionych z metali kolorowych, jest to okoliczność nie bez znaczenia. Ponadto oferujemy różnorodne środki polerskie, czy pielęgnujące - szczególnie jeśli chodzi o nagrobki lastrykowe, które po pewnym czasie matowieją - jak również środki do impregnacji kamieni naturalnych i sztucznych.

- Jaka jest historia Centrum, kiedy powstało, na jakich doświadczeniach Pan bazował?

- Założyłem je w 1990r. z myślą o wypełnieniu pewnej luki na rynku, tj. powołaniu firmy zaopatrzenia dla przemysłu kamieniarskiego, której dotąd nie było. Kiedy podejmowałem tę inicjatywę, Centrum było jedną z pierwszych tego typu firm w Polsce. Wiadomo, że nowoczesny sprzęt trzeba importować z Zachodu. W ubiegłych latach przedsiębiorcy, a także handlarze przywozili go masowo, ale indywidualnie, domowym sposobem, nawet w bagażnikach własnych samochodów. Praktyki takie można by uznać

za naturalne, lecz nie może to zapewnić ciągłości dostaw, serwisu itp. Służyło to właściwie tylko doraźnemu zarobkowi przywoźącego. Obecnie taki typ importu też ma miejsce i stanowi rodzaj dzikiej konkurencji dla dużych, stałych importerów, firm takich jak moje Centrum.

- Jak duży jest to problem?

- Nie jest to blaha sprawa. Wynika to z faktu, że nie wszystkie firmy są płatnikami podatku VAT. Małe, ale liczne zakłady płacą podatek w formie ryczałtu. Dla nich zakup sprzętu bez rachunku nie stanowi problemu, a daje możliwość zakupu o 30-40% taniej. Ja, sprowadzając towar, muszę pokryć wszystkie tego koszty - transport, cło, podatek graniczny, a także wystawić rachunek przy sprzedaży polskiemu klientowi. Problem jest poważniejszy, jeśli chodzi o narzędzia diamentowe, które sprowadza się zarówno z Zachodu, jak i - może nawet częściej - ze Wschodu. Wśród towaru z b. ZSRR trafia się sprzęt niskiej klasy, który najczęściej nie osiąga wymaganego poziomu. Niska cena przyciąga niektórych nabywców, ale nie biorą oni pod uwagę okoliczności, że nie mają żadnych gwarancji technicznych, żadnych możliwości reklamacji złego sprzętu, a więc jest to pozorna oszczędność. Nie ma też ciągłości dostaw i stałego producenta. Jeśli chodzi np. o piły, raz ona przetrnie może i kilkadziesiąt metrów kw., innym razem zepsuje się już na początku pracy. U nas w Centrum na każdy z oferowanych towarów wydajemy gwarancje i klient może złożyć u nas każdą reklamację.

- Jak można by uzdrowić tę sytuację?

- Poprzez zrównanie wszystkich firm branży kamieniarskiej co do form płatności podatku. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie wszyscy będziemy płatnikami VAT, przez co będziemy traktowani na jednym poziomie - a to wyrówna szanse i ustabilizuje rynek.

- Czy importerzy mają swoje stowarzyszenie albo inną własną organizację?

- Chodzi nie tylko o importerów, ale o całą branżę kamieniarską. 23.03.br. w Strzegomiu odbyło się zebranie założycielskie Polskiego Stowarzyszenia Przemysłu Kamieniarskiego. Komitet założycielski tworzą: Pani Krystyna Banaszczuk z Wrocławia,



Siedziba firmy w Jankach k. Warszawy.

Panowie Józef Gromiec i Czesław Czarka ze Strzegomia i ja. Dwaj koledzy z tego komitetu prowadzą działalność m.in. w zakresie kamieniarsstwa nagrobkowego.

- Przy zakładaniu własnej firmy czy korzystał Pan z doświadczeń rodzinnych? Pytam o to, bo widzę przed sobą niespełna 30-letniego menedżera w dużej firmie o szerokich międzynarodowych kontaktach. To jeszcze u nas niezbyt częste...

- Można powiedzieć, że wychowałem się na kamieniu. Mój dziadek, Wacław przed II wojną światową prowadził dość znane kamieniołomy PIKIEL w Szydłowcu, które zatrudniały ponad 100 osób. Po wojnie zostały niestety upaństwowione. Mój ojciec, Waldemar prowadził zakład kamieniarski vis a vis cmentarza na warszawskich Powązkach. Ze względu na budowę Trasy Toruńskiej, ojciec przeniósł całą firmę do miejscowości Sadek k. Szydłowca i dziś zajmuje się ona przede wszystkim wykonawstwem budowlanym w kamieniu, zatrudniając ok. 70 pracowników. Ostatnio przedsiębiorstwo moje go ojca było podwykonawcą wewnątrz stacji warszawskiego metra przy ul. Woronicza. Z jego usług korzystało i korzysta ponadto wiele banków, których siedziby - czy to elewacje, czy wnętrza - budowane lub adaptowane są w oparciu o elegancki kamień. Jeśli chodzi już o moją własną biografię jako przedsiębiorcy, pierwszą moją firmą nosiła nazwę DARLEY, potem PIKIEL-DARLEY, a obecnie Centrum Przemysłu Kamieniarskiego PIKIEL.

- Jest Pan również wydawcą pisma branżowego "Kamień", jak doszło do podjęcia tej inicjatywy?

- Jest to Polska edycja niemieckiego czasopisma "Stein" wydawanego przez niemieckiego edytora, firmę Callway. Kontakt z tym wydawnictwem nawiązałem na Targach w Weronie w 1993r. W styczniu 1994r. utworzyłem własną firmę wydawniczą PROF-PRESS i podpisaliśmy umowę licencyjną. "Kamień" jest miesięcznikiem i stanowi ro-



To tylko niewielka część narzędzi i środków do obróbki oraz konserwacji kamienia, oferowanych przez CPK PIKIEL.

dzaj polskiej wersji pisma niemieckiego, stąd wydajemy go z 30-dniowym planowym poślizgiem. Dotąd ukazało się 12 numerów w 1994r. i 4 w 1995r., a nr 5 ukaże się w czerwcu. Z wersji oryginalnej wybieramy i tłumaczymy te materiały, które potencjalnie mogą zainteresować polskiego czytelnika, ale drukujemy również teksty własne, np. relacje z targów, organizowanie się środowiska itp. Bardzo chętnie drukujemy wszelkie materiały, które dotyczą polskiego rynku kamieniarskiego, jesteśmy otwarci na współpracę.

- Dość trudno Pana zastać, ciągle bowiem gdzieś Pan jeździ po świecie w interesach. Co ostatnio pojawiło się ciekawego na rynku zachodnim?

- 28.05.br. w Norymberdze zakończyły się IX Światowe Targi Kamienia Naturalnego STONE-TEC '95. Było bardzo wiele nowości, można było zobaczyć rzeczy bardzo ciekawe. Wiele propozycji mogłoby w Polsce zrobić karierę, ale stoi temu na przeszkodzie

niestety bariera finansowa wynikająca z zachodnich cen, które są jeszcze jak na nasze warunki zbyt wysokie. Uważam jednak, iż w niedalekiej przyszłości wszyscy nasi przedsiębiorcy z branży kamieniarskiej będą zmuszeni do wdrażania nowej technologii. Stawiane przez inwestorów coraz wyższe wymagania pod względem jakości i niestandardowych, indywidualnych rozwiązań inwestycji kamieniarskich, jak również poszukiwanie oszczędności w kosztach działalności firm, zmuszą zakłady kamieniarskie do znalezienia środków finansowych i wdrożenia nowych technologii, które spełnią ww. warunki i pozwolą zbliżyć nas do Europy w przemyśle kamieniarskim.

Rozmawiał J. Bryłowski

Centrum Przemysłu Kamieniarskiego
PIKIEL

ul. Krakowska 26
05-090 JANKI k. Warszawy
tel/fax 720-43-99, tel. 720-43-98



Pokwitowanie dla wpłacającego

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

Podpis przyjmującego



Odcinek dla banku/poczty

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

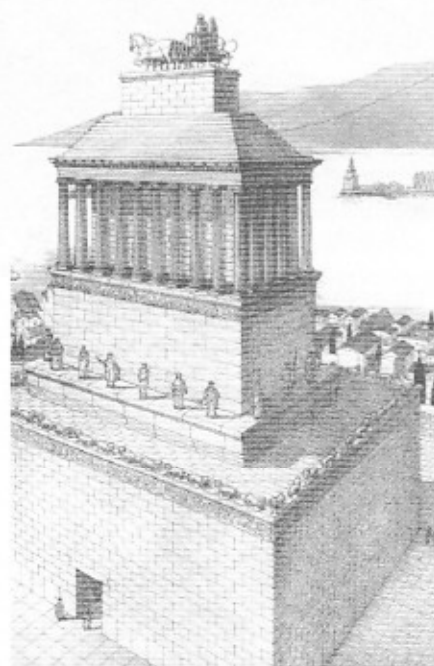
Podpis przyjmującego

MAUZOLEA

Historia tych wyjątkowych wśród grobowców budowli sięga głęboko w przeszłość. Są nimi z pewnością egipskie piramidy, jednakże już przed wiekami, kiedy nie znano dokładnie sensu piramid (hieroglify odczytane zostały dopiero na początku XIX w.), utarło się przekonanie, że pierwszy taki grobowiec zaczął budować pod koniec swego życia satrapa Karii, król Mausolos (zmarł w 352r. p.n.e.). Od jego właśnie imienia pochodzi, używana do dziś, nazwa takich pośmiertnych monumentów.

Grobowiec Mausolosa został ukończony w 4 lata po jego śmierci i stanął w stolicy Karii (obecnie jeden z półwyspów na tureckim wybrzeżu Azji Mniejszej) - mieście Halikarnas (dziś Bodrum), a pracami kierowała królowa-wdowa Artemiza. Grobowiec zaprojektował grecki architekt Pytios, zaś wszystkie posągi i ozdoby wykonał rzeźbiarz Skopas. Budowla, wykonana z lśniącego białego marmuru, miała trzy piętra zwieńczone świątynią, która była okolona kolumnami i posągami. Na dachu w kształcie piramidy zamocowano cokół, a na nim nadnaturalnej wielkości posągi pary królewskiej w czterokonnym rydwanie (kwadryga). Jego koło, które dziś znajduje się w londyńskim *British Museum*, mierzy 3,8 metra średnicy. Ogromna rzeźba, usytuowana 43 metry nad ziemią, górowała nad całym Halikarnasem, a widoczna z odległości wielu kilometrów, służyła za punkt orientacyjny dla podróżujących łodem oraz żeglarzy. Każda z kondygnacji grobowca pełniła odrębną rolę. Parter zajmowała komnata grobowa, do której oddający cześć zmarłemu wchodził przez ogromne wrota. Pierwsze piętro zajmowały szeregi lwów, pełniące straż przy grobie króla (ściany zdobiły freski przedstawiające walki Greków z Amazonkami). Drugie piętro w całości zajmowała świątynia jońska.

Budowla, choć z wieku na wiek popadała w ruinę, przetrwała aż do 1581r., kiedy to Turcy



Grobowiec króla Mauzolososa w Halikarnasie (dzisiejsza Turcja). Jego wysokość wynosiła 42,6 m. Mauzolos panował w Karii w IV w. p.n.e. Od jego imienia nazywano później wszystkie podobne grobowce. Repr. z "Siedem cudów świata", BGW, 1990.

użyli jej kamienia do budowy wojskowej fortecy.

W 1974r. w chińskiej prowincji Szansi tamtejsi chłopci, zupełnie przypadkowo przy wierceniu studni, odkryli grobowiec cesarza Szy Huang-ti (panował w latach 221-209 p.n.e.). Jego mauzoleum, budowane przez 36 lat, jest bardzo rozległym podziemnym *miastem cesarskim*. Cesarskiego grobu, którego jeszcze nie odnaleziono, strzeże armia z terakoty - 8.000 posągów żołnierzy wymodelowanych bardzo realistycznie, przy czym każda z figur ma inny wyraz twarzy i właściwe tylko dla niej oznaki rangi wojskowej (niektóre na koniach lub rydwanach).

Innym wielkim mauzoleum wywodzącym się z kultury starożytnej jest, wybudowany już w latach 135-139 n.e., *grobowiec cesarza Hadriana* i jego rodziny. Budowla ta ma kształt wielkiej rotundy zwieńczonej, odlaną w brązie, rzeźbą postaci cesarza na wozie tryumfalnym. Kolejny cesarz rzymski, Aurelian przebudował mauzoleum na cytadelę, którą w średniowieczu stale ulepszano, tworząc z niej fortecę nie do zdobycia, w której chronili się papieże w momentach zagrożenia. Od tego czasu budowla ta - stojąca nad brzegiem Tybru, nicopodal Watykanu - nosi nazwę *Zamku Świętego Anioła* i jest jednym z ważniejszych obiektów turystycznych Rzymu.

Inną zgoła, bo romantyczną wymowę ma *Tadž Mahal*, budowla uznawana za jeden z



PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku- zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku- zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.



PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku- zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

siedmiu cudów świata, usytuowany w pobliżu hinduskiego miasta Agra nad rzeką Dżamą. Mauzoleum to zbudował w latach 1632-54 szach Dżekhan z dynastii Mogołów, by uczcić pamięć swojej ukochanej żony Mumtaz Mahal, która zmarła przy porodzie. Po śmierci władcy w 1658r. pochowano go obok żony. Ten symbol wiecznej miłości jest budowlą z białego marmuru, który jednak, w zależności od pogody i pory dnia, mieni się barwami o niepowtarzalnych odcieniach. Właściwe mauzoleum otoczone jest smukłymi wieżami i ogrodem z basenem, w wodzie którego można oglądać lustrzane odbicie grobowca. Trumna Mumtaz Mahal i wewnątrz mauzoleum były ozdobione szczerym złotem i drogimi kamieniami. Z tego powodu budowli strzegło dzień i noc 2.000 żołnierzy. Po upadku dynastii Mogołów Tadž Mahal splądrowali rabusie, ale samo mauzoleum nie zostało uszkodzone.



**Sala nabożeństw
we współczesnym amerykańskim grobowcu.**

W wieku XX mauzolea zaczęły kojarzyć się z ponurymi symbolami komunistycznego totalitaryzmu, który w ten sposób ubóstwiał zabalsamowane zwłoki swoich ateistycznych przywódców.

Jednakże pomysł odrodzenia monumentalnych grobowców, podobnie jak idea *drapaczy chmur*, powstał w Stanach Zjednoczonych. Wielkie mauzoleum prezydenta **Abrahama Lincolna** - twórcy jedności USA, zamordowanego 14.04.1865r., 5 dni po zakończeniu Wojny Secesyjnej - wybudowano w Waszyngtonie w latach 1915-22 według projektu Henry'ego Bacona. Mauzoleum Lincolna ma kształt greckiego Partenonu z białego marmuru wydobywanego w Colorado. Wewnątrz budowli umieszczono kolosalny marmurowy posąg prezydenta - dłuta Daniela Chestera Frencha. Rzeźba składa się z 28 elementów, ale są one tak doskonale dopasowane, że sprawia wrażenie monolitu.

Mauzoleum Włodzimierza Lenina, wzniesione w 1930r. według projektu A.W. Szcusiowa, znał chyba każdy turysta odwiedzający Plac Czerwony w Moskwie. Budowla stoi do dziś, ale zmumifikowane zwłoki Wodza Rewolucji nie są wystawione na widok publiczny i to chyba nie z powodu fizycznego rozkładu szczątków, ale raczej ze względu na ideolo-

giczny upadek mitu *bożka przodującego ustroju*. W latach 1953-61 obok Lenina spoczywały, również zabalsamowane, zwłoki Józefa Stalina, który w bolszewickiej *boskości*, przewyższył poprzednika. W końcu chruszczowskiej *odwiliży* mumię pochowano w jednej z kwater pod murem kremlowskim.

Swoje mauzoleum, na modłę kremlowską, miał też komunistyczny wódz Bulgarii Georgi Dymitrow, którego mumia i pamięć po nim znajduje się w podobnej sytuacji, co Lenina. Ostatnim z komunistycznych satrapów, którego ciało zabalsamowano i które ma być złożone w mauzoleum, jest - zmarły w 1994r. - władca Korei Północnej, **Kim Ir Sen**. Budowli jego pamięci jednak, jak dotąd, nie wzniesiono i, być może, do tego nie dojdzie, jeśli demokracyzacja dotknie i ten, w niespożytych skalach, zniewolony kraj.

Mauzolea, choć nie jako gigantyczne monumenty, mają jednak przed sobą przyszłość, do czego przekonują doświadczenia amerykańskie. W USA od lat ciała zmarłych nie tylko tradycyjnie są grzebane w grobach ziemnych czy kremowane i składane w urnach, ale także - po tanatopraksji - zwłoki chowane są w hermetycznych niszach pamięci, które znajdują się właśnie we współczesnych mauzoleach. Są to kilkupiętrowe, nadziemne,

czasem z częścią podziemną, eleganckie budowle posadowione pawilonowo albo w kształcie kręgów, w których można pomieścić kilka tysięcy trumien i kilkadziesiąt tysięcy urn.

Buduje się też mauzolea otwarte, zwane ogrodowymi, złożone z samych kompleksów nisz. Z tego powodu odwiedzający swoich zmarłych czy uczestnicy nabożeństw cały czas znajdują się na wolnym powietrzu.

Mauzolea zamknięte są klimatyzowane, a ich wystrój jest zależny od wyznania chowanej osoby (również jego braku), życzeń zmarłego i rodziny oraz kosztów wykonania niszy, którą może być także cała, specjalnie wyodrębniona, sala. Najskromniejsza z nisz mieści jedną, dwie lub trzy standardowe trumny lub odpowiednią do ich wielkości ilość urn. Nisze zbudowane jedna obok drugiej tworzą charakterystyczną ścianę podzieloną prostokątnymi



Czynne mauzoleum w Kalifornii.

marmurowymi płytami, które, jak klepsydry, informują czyje szczątki są tu złożone, zawierają datę urodzin i śmierci, zasługi zmarłego, niekiedy jego fotografię, modlitwę za jego duszę i inne stosowne teksty. W centralnej części tych budowli odbywają się nabożeństwa różnych wyznań i inne uroczystości.

Cmentarze, na których terenie znajdują się mauzolea, mają ogromną przewagę nad tradycyjnymi cmentarzami, ponieważ oferują wszelkie możliwe formy pochówku. Przy prywatnej własności cmentarzy i hipotecznym zapisie posiadania miejsc pochówku, ma to niebagatelną wartość finansową jako szczególnie rodzaj nieruchomości. W większości krajów europejskich miejsce na cmentarzu jest niejako wynajmowane na góra kilkadziesiąt lat i nie jest dziedziczone, jak prawdziwa własność.

Spółczesne amerykańskie, jako bardzo pragmatyczne zbiorowisko, nie wyróżnia cmentarzy spośród innych gruntów i budowli, co powoduje, że obraca się nimi na rynku jak innymi nieruchomościami, a działalność ta jest bardzo dochodowa. Dlatego też - oprócz przyczyn płynących z naturalnie rosnącego deficytu miejsc pochówku - z powodów komercyjnych buduje się wciąż nowe mauzolea. Ostatnie szacunki mówią już o 2.000 takich obiektów wznoszonych co roku.

Wydaje się, że w Polsce, mimo niedoskonałości prawa pogrzebowego i odmienności tradycji, wolny rynek w najbliższych latach wymusi podobne inicjatywy. Ważne, by nie stały się one wynaturzeniem praktyk amerykańskich.

Roch Soczewski



Monument cmentarny wyznawców religii mojżeszowej w Atlantycie (stan Georgia, USA).

Fot. z archiwum **McCleskey Mausoleum Associates**

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNE

BELLA

05-092 Warszawa - Łomianki

ul. Baonu Zośka 16

tel. 751 19 40, 751 19 41

fax 751 19 39

tlx 813953 bella pl



Oferuje
TRZY MODELE
samochodów pogrzebowych